

Sygn. akt II AKa 278/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lutego 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)

Sędziowie: SA – Adam Wrzosek

SO (del.) – Przemysław Filipkowski

Protokolant: – Aleksandra Cichocka

przy udziale Prokuratora Jolanty Mamej

po rozpoznaniu w dniu 28 stycznia 2019 r.

sprawy

1) *A. E. (1) urodz. (...) w W., s. H. i B. z d. J.,*

oskarżonego o czyny z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k., art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.;

1) *R. O. (1) urodz. (...) w W., s. E. i E. z d. F.,*

oskarżonego o czyny z art. 286 § 1 k.k. i art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. oraz z art. 219 k.k.

na skutek apelacji, wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 6 kwietnia 2018 r. sygn. akt V K 137/12

1. *utrzymuje w mocy wyrok w zaskarżonej części w stosunku do oskarżonego A. E. (1);*

1. *zmienia zaskarżony wyrok wobec oskarżonego R. O. (1) w ten sposób, że:*

- uchyla rozstrzygnięcie z pkt IV o karze łącznej pozbawienia wolności;

- eliminuje z opisu czynu ciągłego przypisanego R. O. (1) w pkt II ustalenie o zamiarze oszustwa w odniesieniu do umów wymienionych w ppkt 1 – 7, zawieranych w imieniu (...) Sp. z o.o. w okresie od dnia 30 września 2009 r. do dnia 6 listopada 2009 r., a w związku z tym przyjmuje okres przestępstwa od dnia 18 listopada 2009 r. do dnia 15 kwietnia 2010 r., a kwotę szkody wyrządzonej pozostałym pokrzywdzonym (ppkt 8 – 38) obniża do 617.940,00 (sześciuset siedemnastu tysięcy dziewięciuset czterdziestu) złotych i obniża wymierzoną za to przestępstwo karę pozbawienia wolności do 2 (dwóch) lat i 1 (jednego) miesiąca;

- zmienia wyrok w pkt VI w części dotyczącej R. O. (1) przez uchylene orzeczonego wobec tego oskarżonego obowiązku naprawienia szkody w stosunku do czterech pokrzywdzonych: T. K. (1), Ł. K. (1), J. M. (1) i T. B. (1);

2. **utrzymuje w mocy wyrok w pozostałej zaskarżonej części;**
3. **na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. łączy kary wymierzone R. O. (1) za przestępstwo z pkt II zaskarżonego wyroku – pkt 2 wyroku Sądu Apelacyjnego oraz z pkt III wyroku Sądu Okręgowego orzekając karę łączną 2 (dwóch) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;**
4. **na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu R. O. (1) na poczet kary łącznej okres zatrzymania w dniu 15 kwietnia 2010 r.;**
5. **zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. B. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23% VAT, z tytułu wynagrodzenia za pomoc prawną świadczoną z urzędu oskarżonemu A. E. (1) przed Sądem Apelacyjnym;**
6. **zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w częściach na nich przypadających, poza wydatkiem za obronę z urzędu oskarżonego A. E. (1), w tym opłaty w kwotach po 400 (czterysta) złotych, z tym, że R. O. (1) uiści tę opłatę (jedną) za obie instancje.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 6 kwietnia 2018 r., sygn. akt V K 137/12, Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie, w pkt II uznał oskarżonego **R. O. (1)** za winnego popełnienia czynu z pkt II aktu oskarżenia, tj. tego, że w okresie od 30 września 2009 roku do 15 kwietnia 2010 roku w W., działając jako prezes jednoosobowych zarządów spółek (...) Sp. z o.o. i Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o., w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z **A. E. (1)**, za pomocą wprowadzenia w błąd co do możliwości i zamiaru wywiązania się z zawartych, poniżej wyszczególnionych, umów dostawy samochodów, i tak:

1. umowy z dnia 30 września 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes (...) Sp. z o.o. z T. K. (1) prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą (...) D. z siedzibą w W. na dostawę samochodu marki M. (...), za cenę 145.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 29.000,00 złotych;
2. umowy z dnia 30 września 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes (...) Sp. z o.o. ze spółką (...) Spółka Jawna z B. na dostawę samochodu marki M. (...), za cenę 135.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 27.000,00 złotych;
3. umowy z dnia 07 października 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes (...) Sp. z o.o. z Ł. K. (1), na dostawę samochodu marki F. (...), za cenę 60.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 12.000,00 złotych;
4. umowy z dnia 16 października 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes (...) Sp. z o.o. z J. M. (1) prowadzącym działalność gospodarczą pod firmą Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe (...) w L., na dostawę samochodu marki B. (...) (...), za cenę 145.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 29.000,00 złotych;
5. umowy z dnia 27 października 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes (...) Sp. z o.o. z T. B. (1) prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą (...) w W., na dostawę samochodu marki B. (...) (...), za cenę 155.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 31.000,00 złotych;

6. umowy z dnia 03 listopada 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes (...) Sp. z o.o. z J. D., na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 87.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 17.400,00 złotych;

7. umowy z dnia 06 listopada 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes (...) Sp. z o.o. ze spółką (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W., na dostawę samochodu marki M. (...), za cenę 85.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 17.000,00 złotych;

8. umowy z dnia 18 listopada 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z E. D. (1) i P. O. (1), na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 90.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 18.000,00 złotych;

9. umowy z dnia 19 listopada 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z R. K. prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Piekarnia (...) z siedzibą w O., na dostawę samochodu marki A. (...) za cenę 104.900,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 20.980,00 złotych;

10. umowy z dnia 26 listopada 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z R. T., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 106.140,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 21.200,00 złotych;

11. umowy z dnia 14 grudnia 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z K. K. (1), prowadzącym działalność gospodarczą pod firmą (...) z siedzibą w K., na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 70.150,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 14.000,00 złotych;

12. umowy z dnia 17 grudnia 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. ze spółką (...). J. z siedzibą w C., na dostawę samochodu marki B. (...) (...), za cenę 159.800,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 31.000,00 złotych;

13. umowy z dnia 19 grudnia 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z M. P., na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 70.150,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 14.000,00 złotych;

14. umowy z dnia 31 grudnia 2009 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z J. K., na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 35.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 7.000,00 złotych;

15. umowy z dnia 06 stycznia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z M. B. (1), na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 111.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 22.000,00 złotych;

16. umowy z dnia 11 stycznia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z (...) S.C. D. S., M. J. (1) z siedzibą w W., na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 82.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 16.000,00 złotych;

17. umowy z dnia 11 stycznia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z M. F. (1), prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą (...) z siedzibą w F., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 137.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 27.000,00 złotych;

18. umowy z dnia 13 stycznia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z Hurt- (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 122.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 24.000,00 złotych;
19. umowy z dnia 15 stycznia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. ze spółką (...) i Z. Sp. J. z siedzibą w B., na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 76.250,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 15.000,00 złotych;
20. umowy z dnia 21 stycznia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z A. K., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 118.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 23.600,00 złotych;
21. umowy z dnia 27 stycznia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. ze Z. S., na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 82.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 16.000,00 złotych;
22. dwóch umów z dnia 27 stycznia 2010 roku zawartych przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...). z o.o. z T. P. prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Przedsiębiorstwo Budowlane (...) T. P. z siedzibą w miejscowości D., na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 82.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 16.000,00 złotych oraz na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 34.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 6.000,00 złotych;
23. umowy z dnia 02 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z G. G. (1), na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 80.500,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 16.000,00 złotych;
24. umowy z dnia 03 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z D. M., na dostawę samochodu marki F. (...), za cenę 25.656,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 5.000,00 złotych;
25. umowy z dnia 03 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z J. J., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 123.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 24.600,00 złotych;
26. umowy z dnia 08 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z J. Ż., na dostawę samochodu marki T. (...), za cenę 82.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 16.000 złotych;
27. umowy z dnia 10 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z D. L., na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 71.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 17.000,00 złotych;
28. umowy z dnia 10 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. ze Spółką Cywilną (...) U. J. R. J. z siedzibą w L., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 118.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 23.000,00 złotych;
29. umowy z dnia 11 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z T. S., prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Zakład Usług (...) z siedzibą w D., na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 91.500,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 18.000,00 złotych;

30. umowy z dnia 22 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z J. A., (...). P.H.U. (...) w M., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 104.200,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 20.000,00 złotych;

31. umowy z dnia 22 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z M. F. (2), na dostawę samochodu marki M. (...), za cenę 86.400,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 17.000,00 złotych;

32. umowy z dnia 22 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z P. J., prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Doradztwo (...) z siedzibą w R., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 91.200,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 17.000,00 złotych;

33. umowy z dnia 22 lutego 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z W. P. (1), na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 82.900 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 16.000 złotych;

34. umowy z dnia 09 marca 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z W. P. (2), na dostawę samochodu marki F. (...), za cenę 39.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 7.800,00 złotych;

35. umowy z dnia 19 marca 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z J. R., na dostawę samochodu marki A. (...), za cenę 104.300,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 20.860,00 złotych;

36. dwóch umów z dnia 25 marca 2010 roku zawartych przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. ze spółką cywilną pod nazwą Zespół (...) T. E., S. Z. z siedzibą w G., na dostawę samochodu marki M. (...), za cenę 155.900,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 31.180,00 złotych oraz na dostawę samochodu marki B. (...), za cenę 158.600 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 31.720 złotych;

37. umowy z dnia 29 marca 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z (...) Sp. z o.o. Spółka Komandytowa z siedzibą w P., na dostawę samochodu marki V. (...), za cenę 75.000,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 15.000,00 złotych;

38. umowy z dnia 01 kwietnia 2010 roku zawartej przez R. O. (1) działającego jako prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o. z T. D., prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Biuro (...) z siedzibą w P., na dostawę samochodu marki M. (...), za cenę 152.200,00 złotych brutto, na realizację, której przyjął zaliczkę w kwocie 30.000,00 złotych,

doprowadził wyżej wskazanych pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości pobranych zaliczek, w łącznej kwocie 780.340,00 (siedemset osiemdziesiąt tysięcy trzysta czterdzieści) złotych i występki ten zakwalifikował z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na podstawie wskazanych przepisów skazał oskarżonego a na podstawie art. 294 § 1 k.k. wymierzył R. O. (1) karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. oskarżonego R. O. (1) w ramach zarzucanego mu w pkt III aktu oskarżenia czynu uznał go winnym, tego że w okresie od października 2009 roku do 15 kwietnia 2010 roku w W., naruszył przepisy prawa o ubezpieczeniach społecznych, bowiem działając jako prezes jednoosobowych zarządów spółek (...) Sp. z o.o. i Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego (...) Sp. z o.o., będąc do tego zobowiązany, nie zgłosił do obowiązkowego ubezpieczenia społecznego wymaganych danych z tytułu zatrudnienia we wskazanych spółkach (...) (uprzednio S.) oraz D. K. (uprzednio Z.), mających wpływ na prawo do świadczeń i ich wysokości i czyn ten zakwalifikował z art. 219

k.k. i za to na podstawie wskazanego artykułu skazał R. O. (1) i wymierzył mu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawiania wolności;

IV. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierzone oskarżonemu R. O. (1) w pkt II i III niniejszego wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności połączył i orzekł karę łączną 2 (dwóch) lat i 7 (siedmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

VI. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonych A. E. (1) i R. O. (1) obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody poprzez zapłatę solidarnie na rzecz pokrzywdzonych, i tak: na rzecz T. K. (1) kwoty 29,000,00 złotych, na rzecz Ł. K. (1) kwoty 3.000 złotych, na rzecz J. M. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe (...) w L. kwoty 24.000,00 złotych, na rzecz T. B. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą (...) w W. kwoty 21.000,00 złotych, na rzecz P. O. (1) kwoty 18.000,00 złotych, na rzecz R. K. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Piekarnia (...) z siedzibą w O. kwoty 20.980,00 złotych, na rzecz R. T. kwoty 21.200,00 złotych, na rzecz K. K. (1), prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) z siedzibą w K. kwoty 14.000,00 złotych, na rzecz (...) W. W. (1) Sp. J. z siedzibą w C. kwoty 31.000,00 złotych, na rzecz M. P. kwoty 14.000,00 złotych, na rzecz J. K. kwoty 7.000,00 złotych, na rzecz M. B. (1) kwoty 22.000,00 złotych, na rzecz (...) S.C. D. S., M. J. (1) z siedzibą w W. kwoty 16.000,00 złotych, na rzecz M. F. (1), prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą (...) z siedzibą w F. kwoty 27.000,00 złotych, na rzecz Hurt- (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K. kwoty 24.000,00 złotych, na rzecz V. (...) M. i Z. Sp. J. z siedzibą w B. kwoty 15.000,00 złotych, na rzecz Z. S. kwoty 16.000,00 złotych, na rzecz T. P. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Przedsiębiorstwo Budowlane (...) T. P. z siedzibą w miejscowości D. w kwocie 22.000,00 złotych, na rzecz G. G. (1) kwoty 16.000,00 złotych, na rzecz D. M. kwoty 5.000,00 złotych, na rzecz J. Ż. kwoty 16.000,00 złotych, na rzecz D. L. kwoty 17.000,00 złotych, na rzecz Spółki Cywilnej (...) U. J. R. J. z siedzibą w L. kwoty 23.000,00 złotych, na rzecz T. S. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Zakład Usług (...) z siedzibą w D. kwoty 18.000,00 złotych, na rzecz J. A. (...). P.H.U. (...) w M. kwoty 20.000,00 złotych, na rzecz M. F. (2) kwoty 17.000,00 złotych, na rzecz P. J. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Doradztwo (...) z siedzibą w R. kwoty 17.000,00 złotych, na rzecz W. P. (1) kwoty 16.000,00 złotych, na rzecz W. P. (2) kwoty 7.800,00 złotych, na rzecz J. R. kwoty 20.860,00 złotych, na rzecz E. P. Sp. z o.o. Spółka Komandytowa z siedzibą w P. kwoty 15.000,00 złotych oraz na rzecz T. D. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Biuro (...) z siedzibą w P. kwoty 30.000,00 złotych.

W pkt I wyroku Sąd Okręgowy uznał oskarżonego A. E. (1) za winnego kierowania oszustwem przypisanym obu oskarżonym, tj. przestępstwa z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 12 k.k., za co otrzymał karę 3 lat pozbawienia wolności, obowiązek naprawienia szkody orzeczony w pkt VI wyroku.

W pkt V wyroku Sąd zaliczył A. E. (1) i R. O. (1) okresy zatrzymania i tymczasowego aresztowania.

Powyższy wyrok zaskarżyli obrońcy oskarżonych.

W przypadku oskarżonego A. E. (1) apelacja dotyczyła wyłącznie wymiaru kary.

Obrońca oskarżonego zarzuciła rażącą surowość kary, wniosła o zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary na podstawie art. 60 § 6 k.p.k., wymierzenie A. E. kary 11 miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywny 360 stawek po 100 złotych.

Obrońca R. O. (1) zarzucił naruszenie:

I. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. poprzez dowolną:

- ocenę wyjaśnień oskarżonych w odniesieniu do świadomości R. O. udziału w oszustwie;

- zeznań świadków K. G. (1) i D. Z. poprzez ocenienie ich de facto jako nie wnoszących niczego do postępowania w zakresie winy R. O. (1) co do czynu z art. 286 k.k., podczas gdy świadkowie ci zeznali, iż wszelkie decyzje dotyczące obu spółek tj. U. i A. podejmował w istocie A. E. (1), w związku z czym zeznania te powinny być również brane pod

uwagę przy ocenie wyjaśnień obu oskarżonych jako potwierdzające wyjaśnienia R. O. (1), która to obraza miała wpływ na treść wyroku;

- uzasadnienia wyroku dotyczącego M. B. (2) poprzez uznanie, że tylko osoba młoda i bezpośrednio po maturze może być wykorzystana do prowadzenia spółki jako przykrywka dla przestępczej działalności faktycznych właścicieli i osób kierujących spółką, a sytuacja M. B. (2) jako osoby wykorzystanej różni się diametralnie od sytuacji R. O. (1), podczas gdy z analizy dotychczasowego doświadczenia zawodowego i wykształcenia R. O. (1) wynika, że w 2009 roku był on osobą bezpośrednio po zdaniu matury i bez jakiegokolwiek doświadczenia w zarządzaniu i prowadzeniu biznesu, a z doświadczenia życiowego wynika, że takie właśnie osoby najczęściej padają ofiarami różnej maści oszustów, a osoby zamierzające wykorzystać osobę w celu popełnienia de facto z jej wykorzystaniem przestępstwa wybierają osoby, co do których istnieje wysoka szansa na to, że nie zorientują się w zamiarach sprawcy, w związku z czym logiczną i zgodną z zasadami doświadczenia życiowego jest sytuacja, w której R. O. (1) został bez zamiaru pokrzywdzenia kogokolwiek wykorzystany przez zawodowego oszusta A. E. (1), która to obraza miała wpływ na treść wyroku;

- korespondencji mailowej R. O. (1) z okresu listopad 2009 - kwiecień 2010 poprzez uznanie, że R. O. (1) nie podejmował jakichkolwiek kroków zmierzających do realizacji umów z klientami, a ponadto poprzez uznanie, że liczne monity realizacji zamówień na poszczególne auta były jedynie pozorne, podczas gdy z przedmiotowej korespondencji wynika, że R. O. (1) - zgodnie z ustną umową z A. E. (1) i wynikającym z niej zakresem swoich obowiązków - prowadził monitował realizację poszczególnych zamówień, uzyskiwał informacje dotyczące etapu ich realizacji i informacje te przekazywał klientom, a także, że R. O. (1) prowadził przedmiotową korespondencję jako korespondencję realną zmierzającą do wyjaśnienia powodów opóźnień w dostawach aut, bez świadomości korespondowania z osobami fikcyjnymi (a w rzeczywistości z samym A. E. (1)), która to obraza miała wpływ na treść wyroku;

- art. 410 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. poprzez pominięcie przy orzekaniu istotnych ujawnionych w toku postępowania okoliczności, które powinny być wzięte pod uwagę przy ocenie przeprowadzonych dowodów ze źródeł osobowych jak również przy ocenie faktów, jakie z tych dowodowych źródeł wynikają, a to:

- faktu wynikającego z wyjaśnień oskarżonego R. O. (1), że oskarżony w 2009 roku był - podobnie jak M. B. (2) rok po zdaniu matury;

- faktu wynikającego z wyjaśnień oskarżonych R. (...), że prowadzona w połowie 2009 roku działalność spółki (...) polegająca na pośrednictwie finansowym, a będąca najprawdopodobniej również pomysłem A. E. (1) na oszustwa potencjalnych klientów - zakończyła się w obliczu nalegań R. O. (1) na jej zaprzestanie i zwrócenie klientom pieniędzy, do czego ostatecznie doszło;

- faktu wynikającego z wyjaśnień oskarżonych A. E. (1) i R. O. (1) oraz z zeznań świadka M. K. (1), że R. O. (1) poznał z A. E. (1) był policjant, a przez to A. E. (1) miał od razu u R. O. (1) ogromny kredyt zaufania jako osoba polecana przez stróża prawa, co z kolei miało wpływ także na późniejszą wiarę, jaką R. O. (1) obdarzał wyjaśnienia A. E. (1) i informacje uzyskiwane mailowo w zakresie realności realizacji zamówień na auta oraz podawanych powodów opóźnień w ich dostawach;

- faktu wynikającego z wyroku w sprawie pokrzywdzonego R. B. (1) i z wyciągu z protokołu z rozprawy z dnia 29 stycznia 2018 r. V K 577/15, że pokrzywdzony we wskazanej sprawie R. B. (1) - nota bene były zastępca Komendanta Głównego Policji w W., a więc osoba doświadczona w ściganiu różnego rodzaju przestępców - nie uwierzył w historię A. E. (1), jakoby R. O. (1) był współwinny jego oszustw i na ostatnim terminie rozprawy zawniósł o uniewinnienie R. O. (1) pomimo, że krok taki był dla niego niekorzystny procesowo z uwagi na zgłoszone roszczenia cywilne, co dowodzi wysokiego prawdopodobieństwa wyjaśnień R. O. (1), ich zgodności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wbrew ustaleniom sądu I instancji;

- faktu wynikającego z wyjaśnień oskarżonych R. O. (1), wyjaśnień A. E. (1), pokrzywdzonych oraz wyciągów z rachunków (...) spółek (...), że częściowo pokrzywdzonym A. E. (1) zwrócił częściowo wpłacone zaliczki wyłącznie w wyniku uprzejmych interwencji R. O. (1);

- faktu wynikającego z zawartych umów dostawy z klientami, że terminy dostaw pierwszych aut były ustalone na koniec października 2009 r., a zatem opóźnienia w dostawach aut z pierwszych umów nie mogły jeszcze wzbudzić podejrzeń oskarżonego R. O. (1), a później działalność A. E. (1) była już wobec R. O. (1) uwiarygadniana w sposób ukierunkowany na jak najdłuższe utrzymywanie R. O. (1) w braku świadomości prawdziwego charakteru działalności A. E. (1);

która to obraza miała wpływ na treść wyroku

III. Niezależnie od powyższych zarzutów, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 3 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia (w zależności od interpretacji toku myślenia sadu I instancji niektóre z poniższych błędnych ustaleń faktycznych mogą być brane pod uwagę jako wynikające z ww. naruszeń przepisów postępowania, przy czym jednoznacznie to z uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika, stąd z ostrożności zostaną one wymienione poniżej jako odrębny zarzut), polegające na:

- błędnym ustaleniu, że oskarżony R. O. (1) od początku prowadzenia działalności polegającej na sprowadzaniu aut był świadomy, że miała to być działalność fikcyjna, obliczona tylko na pokrzywdzenie kontrahentów, a ponadto, że oskarżony R. O. (1) zamierzał doprowadzić do pokrzywdzenia któregoś z kontrahentów, a ponadto, że wiedział, iż osoby, z którymi mailował były osobami fikcyjnymi;

- błędnym ustaleniu, że oskarżony R. O. (1) nie podjął realnych kroków zmierzających do sprowadzenia zamówionych aut, a jedynie wprowadzał klientów w błąd co do możliwości sprowadzenia aut;

- błędnym ustaleniu, że oskarżony R. O. (1) pobierał wynagrodzenie za sprawowanie funkcji prezesa spółek U. i A. w okresie, w którym prowadzona była przez spółki (...) działalność pośrednictwa w sprowadzaniu aut;

- błędnym ustaleniu, że oskarżony R. O. (1) nie miał kontaktu z osobami z firmy (...), a pieniądze przekazywał A. E. (1) bez tytułu prawnego;

- błędnym ustaleniu, że skoro R. O. (1) liczył na zysk z inwestycji, do której przekonał go A. E. (1), na zarobek ze sprawowania funkcji prezesa U., potem A., to miał zamiar pokrzywdzenia klientów i świadomość przestępczego charakteru działalności A. E. (1);

- błędnym ustaleniu, że R. O. (1) współdziałał z A. E. (1) w popełnieniu zarzucanych obu oskarżonym czynów;

- błędnym ustaleniu, że R. O. (1) dążył do osiągnięcia korzyści majątkowej z pobierania zaliczek od klientów i przekazywania ich A. E. (1);

- błędnym ustaleniu, że R. O. (1) miał świadomość, że A. E. (1) nie ma możliwości wywiązać się ze zobowiązań do sprowadzenia aut;

- błędnym ustaleniu, że to R. O. (1) decydował o tym, czy zgłosić pracowników U. lub A. do ubezpieczeń;

mających wpływ na treść orzeczenia

IV. Niezależnie od powyższych zarzutów, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 1 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzucił wynikającą częściowo z ww. naruszeń przepisów postępowania obrazę przepisów prawa materialnego, a to:

- art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., w zw. z art. 12 § 1 k.k. i w zw. z art. 18 § 1 k.k. oraz art. 219 k.k. poprzez ich błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że swoimi zachowaniami R. O. (1) wypełnił znamiona czynów zabronionych

oszustwa na szkodę pokrzywdzonych wspólnie i w porozumieniu z A. E. (1) i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a ponadto czynu zabronionego nie zgłoszenia pracowników do ubezpieczeń, podczas gdy z prawidłowej i logicznej analizy dowodów wynika, że R. O. (1) nie wypełnił znamion wskazanych czynów zabronionych.

Z uwagi na wskazane powyżej zarzuty na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego R. O. (1) od zarzucanych mu czynów.

V. Z ostrożności procesowej, na wypadek uznania przez sąd, że nie doszło do wskazanych powyżej uchybień materialnych, procesowych i w zakresie ustaleń faktycznych, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 4 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzucił rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonego R. O. (1) kary do wagi jej czynu, okoliczności w jakich miał się on zarzucanych mu czynów dopuścić oraz w kontekście uzyskanych przez sąd I instancji informacji o dotychczasowym życiu oskarżonego, a także przede wszystkim w kontekście faktu, że oskarżony R. O. (1) z mocy art. 299 k.s.h. ponosi pełną odpowiedzialność cywilną za wszelkie wyrządzone pokrzywdzonym szkody.

W takim przypadku na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej orzeczonych wobec R. O. (1) kar pozbawienia wolności poprzez:

- orzeczenie na podstawie art. 294 § 1 k.k. za czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. kary 1 roku pozbawienia wolności i na podstawie art. 69 § 1 k.k. warunkowe zawieszenie jej wykonania na okres 3 lat;
- warunkowe umorzenie postępowania w zakresie czynu z art. 219 k.k. na odstawie art. 66 § 1 k.k. na okres próby wynoszący 3 lata, ewentualnie orzeczenie na podstawie art. 219 k.k. za czyn z art. 219 k.k. kary grzywny w wymiarze 30 stawek dziennych po 100 zł każda.

Prokurator wniósł o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego A. E. (1) jest bezzasadna.

Apelacja obrońcy oskarżonego R. O. (1) została w części uwzględniona, wskutek wykazania wątpliwości odnośnie do zamiaru, z którym działał oskarżony zawierając początkową grupę umów na dostawę samochodów, w imieniu Spółki (...), w okresie od dnia 30 września 2009 r. do dnia 6 listopada 2009 r.

Sąd Apelacyjny uznał częściowo zarzut I apelacji obrońcy R. O., mówiący o naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów, w odniesieniu do wniosków, które wyprowadził Sąd Okręgowy z wyjaśnień oskarżonych. Nie chodzi przy tym o przyznanie racji skarżącemu, że wiarygodne są jedynie wyjaśnienia R. O., w których odwołał przyznanie się do winy i wybrane przez obrońcę fragmenty wyjaśnień A. E. wskazujące na ich zmienność i interesowność w kontekście starań o uzyskanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Sąd Okręgowy szczegółowo odtworzył przebieg każdego przesłuchania oskarżonych, począwszy od ich zatrzymania w dniu 15 kwietnia 2009 r. (powtórne w dniu 17 kwietnia 2009 r. – A. E.), aż po staranne przesłuchanie na rozprawie i wyjaśnienie różnic w depozycjach oskarżonych. Przyjmowali oni bowiem przeciwstawne postawy procesowe w śledztwie, kiedy to R. O. początkowo przyznał się do zarzutów (4 przesłuchania od 15 kwietnia 2009 r. do dnia 9 listopada 2010 r.), po czym zaprzeczył świadomości udziału w oszustwie, a nawet winie za występki pracowniczy; zaś A. E. zaprzeczając dziewięciokrotnie w czasie śledztwa udziałowi w oszustwie, dopiero na rozprawie przyznał się, opisał swoją kierowniczą rolę, sygnalizując wcześniej gotowość poddania się karze.

Uzasadnienie Sądu Okręgowego na str. 28 – 50 oddaje rzetelnie i szczegółowo treść poszczególnych wyjaśnień, po czym w sposób logiczny przedstawia obiektywne elementy funkcjonowania spółek (...), w trakcie prezesury R. O. (1), które świadczą (wg. Sądu) za przyjętym od początku współpracy z A. E. (1) planem oszustwa (str. 51 – 52 uzasadnienia).

O ile trudno odmówić racji argumentom Sądu o aktywności R. O., podpisującego jako prezes umowy z klientami na dostawę samochodów, o przyjmowaniu na konta spółek zaliczek, o ich wypłacie i przekazywaniu w gotówce A. E., o braku aktywności w zakupie samochodów, braku kontaktów i umów z rzekomym ich dostawcą z Niemiec itp., o tyle przy ocenie indywidualnych znamion winy poszczególnych sprawców Sąd Okręgowy uznał za ich bazę wyjaśnienia samych oskarżonych. To właśnie te dowody uznał, za postawę ustaleń o zamiarze przestępnym, co nie było błędnym założeniem, pod warunkiem szczegółowego porównania tych fragmentów wyjaśnień, które odnoszą się do momentu, który można, bez wątpliwości, przyjąć jako czas działania R. O. z całkowitą wiedzą o udziale w planie oszustwa. Jest to jedyny element kontestowany w istocie w apelacji obrońcy oskarżonego, który częściowo słusznie twierdzi, że wyjaśnienia oskarżonych wskazują, że początkowo R. O. mógł uwierzyć A. E., że handel samochodami będzie realny, ale bezpodstawnie wywodzi dalej, że dowody w ogóle nie pozwalają na określenie granicy czasowej pomiędzy naiwnością, czy łatwowiernością oskarżonego, a w pełni świadomym udziałem (...) w przestępstwie. W sądowej ocenie wyjaśnień oskarżonych powstał dysonans, w momencie, gdy Sąd uznał wyjaśnienia R. O., w kwestii zaprzeczenia zamiarowi przestępnemu, za niewiarygodne (str. 58 – 59 uzasadnienia), a równocześnie uznał za w pełni wiarygodne wyjaśnienia A. E. złożone przed Sądem (str. 57 uzasadnienia). W związku z korzystnym dla R. O. kierunkiem apelacji takiej oceny wyjaśnień A. E. nie można podważyć, a skoro tak, to należało dostrzec, że oskarżony ten przyznając się do kierowania oszustwem, organizowania jego planu i opisu przemyślnego zestawu działań oszukańczych maksymalizujących czas wyłudzenia zaliczek na samochody, których w ogóle nie miał zamiaru sprowadzać, nie chroniąc już siebie ani swego współnika, wskazał równocześnie, że nie od początku był on wtajemniczony w oszustwo. Uznanie wyjaśnień A. E. z rozprawy za wiarygodne wymagało odniesienia się do tych ich części, w których mówił, że początkowy plan i organizacja procedury fikcyjnego handlu samochodami powindykacyjnymi z zagranicy oraz „rozpędzenie” tego interesu, to była jego inicjatywa, możliwa do realizacji dzięki parasolowi ochronnemu jaki dawali mu skorumpowali funkcjonariusze policji (odrębne postępowanie dotyczące korupcji policjantów z Komendy Stołecznej Policji). Rozważania nad zamiarem oszustwa dotyczące R. O., w sytuacji uznania za wiarygodne wyjaśnień A. E., powinny zawierać szczegółową analizę porównawczą depozycji obu oskarżonych w tej kwestii. Samo przyznanie się R. O. na początku śledztwa, nie determinowało jeszcze ustaleń o współudziale w zamiarze, który od początku towarzyszył A. E., w sytuacji gdy R. O. nigdy nie potwierdził, że przystępował do handlu samochodami z pełną świadomością fikcyjności nowego przedsięwzięcia spółki (...). Wprawdzie kolejne wersje wyjaśnień, jakie w kwestii świadomości wprowadzał do postępowania R. O. (niesamodzielną decyzję, naciski E., monity R. O. itp.), a donoszące się do późniejszego funkcjonowania spółki (...), uznano słusznie za niewiarygodne i to po konfrontacji m. in. z wyjaśnieniami A. E., ale zgodność wyjaśnień obu oskarżonych odnośnie do początku sprzedaży samochodów, nie powinna być zlekceważona. Należy zaznaczyć, że ocena wyjaśnień A. E., której dokonał Sąd Okręgowy, poza tą kwestią, spełnia wymagania art. 7 i 4 k.p.k. Skarżący zarzuca naruszenie tych przepisów podczas oceny wyjaśnień tegoż oskarżonego, ale w istocie eksponuje wybrane fragmenty depozycji złożonych na rozprawie, które służyć mają linii obrony dotyczącej zamiaru przestępnego. Nie były to części pominięte w analizie sądowej, choć ostatecznie należało przyznać rację apelującemu, że wskazywały one co najmniej na uzasadnione wątpliwości odnośnie do świadomości oszustwa R. O. w początkowej fazie handlu samochodami. Słuszne uznanie przez Sąd Okręgowy całości wyjaśnień A. E. złożonych na rozprawie za wiarygodne, nakazywało przyznać rację obrońcy drugiego oskarżonego, że żaden z oskarżonych nie stwierdził jednoznacznie, że R. O. był od początku wtajemniczony w plan oszustwa, a wątpliwości tych nie rozwieje żaden inny dowód i należy je tłumaczyć na korzyść oskarżonego.

R. O., podczas drugiego przesłuchania, w dniu 16 kwietnia 2009 r. (k. 111) wyjaśnił, że w trakcie działalności, gdy samochody dla klientów nie docierały, zaczął dopytywać A. E., ale równocześnie przyznał: „Ja już wcześniej zacząłem coś podejrzewać, że ... jest coś nie tak, ale Pan E. słownie mnie zapewniał...”. W pozostałych wyjaśnieniach z okresu śledztwa R. O. przyznawał wszystkie fakty z działalności w spółkach, których strony nie kwestionują, ale nie odnosił się bezpośrednio do zamiaru oszustwa, choć przyznawał się formalnie do tak sformułowanego zarzutu. Dopiero po zmianie postawy procesowej, która nastąpiła w dniu 14 stycznia 2011 r. oskarżony nie przyznał się i zaczął kłaść szczególny nacisk na ten element winy, przerzucając przy tym całą odpowiedzialność na podstępne działania A. E. i kreując siebie jako ofiarę jego manipulacji. Stąd w tej części wyjaśnień pojawia się duży zbiór tłumaczeń „uwierzyłem”,

„zawierzyłem”, frazy o naiwności czy głupocie, braku doświadczenia itp., po to, by podbudować używane już świadomie przed sądem zapewnienia o braku zamiaru oszustwa i braku premedytacji.

R. O. zmieniał też wersje o intensywności zabiegów A. E. służących zmyleniu czujności oskarżonego, który rzekomo miał zdecydowanie żądać sprowadzenia samochodów, a nawet krzyżeć na A. E., grozić policją, domagać się zaspokojenia roszczeń klientów (wyj. (...) z dnia 14 listopada 2011 r. oraz na rozprawie k. 5778 – 5784, 6723 – 6725). R. O. starał się także, w miarę upływu procesu, przesuwać w swych wyjaśnieniach czas nabycia świadomości tego, że bierze udział w oszustwie. Wyjaśniając w listopadzie 2011 r. - relacjonując spotkanie ze znajomymi E. z lutego – marca 2009 r., stwierdził: „ja od dłuższego czasu podejrzewałem E., że te wszystkie umowy i opóźnienia w dostawie samochodów to jest oszukiwanie ...” (k. 3740). Obok tego zaczął budować legendę o tym, jak „krzychał” i „wyklócał się” z E., by wyegzekwować dostawy i ubolewał nad swoją „głupotą”. Przed Sądem, w wyjaśnieniach spontanicznych przesunął dalej jeszcze czas nabrania świadomości co do udziału w oszustwie, dopiero na dzień zatrzymania (k. 5781). Skonfrontowany z wyjaśnieniami złożonymi w śledztwie, wyjaśnił: „tak jak podałem w odczytanych wyjaśnieniach tak mi się wydawało już wtedy, że jest to działalność fikcyjna ... Bardziej liczyłem na to, żeby nie stracić pieniędzy. liczyłem na to, że osiągnę zysk” (k. 5783).

W czasie ostatniego przesłuchania R. O. wyjaśnił, że nabrał wątpliwości: „było to po pół roku” (k. 6724). Wobec takiej różnorodności – zmienności wersji R. O. na temat świadomości udziału w oszustwie oraz niezwykle obciążających go, niezaprzeczalnych, faktów – nieprzerwanego zawierania umów z klientami, korzystania ze stałego zbioru kłamstw i pozorów oczekiwania na samochody, braku jakiegokolwiek zaplecza finansowego i logistycznego do ich zakupu i dostarczenia do Polski, a wreszcie wobec bezpodstawnego zabierania z kont spółek wpłaconych zaliczek i oddawania ich bez pokwitowań A. E. – ocena wyjaśnień E. O., której dokonał Sąd Okręgowy jest co do zasady prawidłowa. Sąd wytknęła wszystkie zmienne elementy i słusznie uznał, że zachodzi w nich proces minimalizowania własnej winy, wzbudzania współczucia dla wykorzystania siebie - rzekomo niedoświadczonego człowieka - będącego w potrzebie finansowej (spłata kredytu na mieszkanie), którego A. E. „wrobił” w oszustwo. Sąd Okręgowy prawidłowo i logicznie uzasadnił, że oskarżony zmierza w ten sposób, w pełni planowo, do wykluczenia go z udziału w przestępstwie, w oparciu o rzekomy brak świadomości oszustwa aż do czasu zatrzymania. Sąd Okręgowy uznał słusznie, że cechy samych wyjaśnień oskarżonego przeczą szczerości przedstawianych przez niego okoliczności strony podmiotowej czynu, zwłaszcza że inne elementy tych wyjaśnień przeczyły jego wersji o nieświadomości oszustwa. W szczególności, że od początku przyznawał, iż jego wiara w zapewnienia A. E. mogła dotyczyć jedynie początkowego okresu oferowania samochodów, gdyż żaden z nich, nigdy, nie został sprawdzony, kolejnym klientom opowiadano te same „banialuki” (k. 3741), a wpłacone przez nich pieniądze zniknęły w kieszeni A. E..

Wątpliwość co do zamiaru kierunkowego oszustwa może jedynie dotyczyć początkowej partii zamówień – umów podpisanych przez R. O. w ramach pierwszej spółki (...). obrońca oskarżonego skutecznie wykorzystał do podważenia tego etapu działań ocenę i wagę jaką Sąd Okręgowy nadał wyjaśnieniom organizatora oszustwa A. E., złożonym na rozprawie.

Uznając ich wiarygodność, Sąd równocześnie nie wziął pod uwagę części wyjaśnień, którą starannie zreferował w swoim uzasadnieniu, a której obecnie nie można zinterpretować odmiennie nie naruszając zakazu pogorszenia sytuacji skarżącego.

Walor wiarygodności wyjaśnień A. E. należy w takim przypadku odnieść także do tego fragmentu: „ja zapewniałem pana (...) na początku, że samochody będą sprowadzane. Później, z upływem czasu, pan (...) zorientował się, że samochody nie będą. Nie stanowiło to jednak z jego strony przeszkody do współpracy” (k. 5756).

Na pytania obrońcy oskarżonego R. O., A. E. wyjaśnił, że (...) pytał: „zanim działalność wystartowała”, jakie będą terminy dostaw, później przyjmował puste zapewnienia, że dostawy będą zrealizowane, „**w kolejnym etapie dla p. (...) istotniejsze były już kwestie finansowe, czyli możliwość utrzymania się z tego**” (k. 5757). A. E. dodał ponadto, że: „**(...) nie podjął żadnych czynności związanych z dostarczeniem zamówionych samochodów**” (k. 5759), za to podejmował samodzielnie i aktywnie działania rzekomo zmierzające do realizacji

(zamówień) łącznie z zapewnieniem klientów, to znaczy, że realizował plan oszusta używając opracowanych przez A. E. metod pozyskiwania i zapewniania klientów o realizacji umów na dostawę samochodów. A. E. zaznaczył, że: **„R. O. prowadził aktywne działania w relacjach z klientami zapewniając ich wielokrotnie, że ich zamówienia zostaną zrealizowane, a nie był jedynie bezwolnym narzędziem ...”** (jw.). Należy dodać, że A. E. zapewniał także R. O. o bezkarności, której upatrywał we współpracy korupcyjnej z policjantami, co bardzo sprzyjało ich pewności przestępczej.

Wyjaśnienia, które złożył A. E. na rozprawie, choć całkowicie sprzeczne z wielokrotnym zaprzeczeniem jego winie w czasie śledztwa, słusznie uznał Sąd I instancji za wiarygodne, gdyż w sferze faktów odpowiadały pierwotnym wyjaśnieniom R. O. oraz szeregu dowodom obiektywnym w postaci dokumentacji kontaktów z klientami spółek, umów, korespondencji, rozliczeń bankowych oraz zeznań świadków (pokrzywdzonych). A. E. obciążył przede wszystkim siebie autorstwem planu i organizacji przestępstwa, nie ma zatem powodów, by odmawiać mu wiary co do winy R. O., także wówczas, gdy wyjaśnił, że na początku zapewniał go, że będzie sprowadzał samochody, zwłaszcza, że nie stoją one w sprzeczności z początkowymi wyjaśnieniami R. O., iż z czasem upewnił się on o tym, że żadna z kolejnych transakcji nie jest realizowana.

Rację można przyznać Sądowi Okręgowemu, gdy wymienia długą listę zachowań R. O. i obiektywnych ograniczeń jego spółek, które wskazywałyby od początku na świadomy udział w planie przestępczym, jednak przyznanie pełnej wiarygodności wyjaśnieniom A. E. nie pozwalało na pominięcie elementów korzystnych dla R. O., dlatego Sąd Apelacyjny przyjął, że siedem umów na dostawę samochodów podpisanych przez niego jeszcze jako prezesa spółki U., w okresie od 30 września 2009 r. do 6 listopada 2009 r., pozostaje pod ochroną zasady z art. 5 § 2 k.k. i wyeliminował ten okres i te działania z opisu przypisanego mu czynu ciągłego oszustwa.

Nie oznacza to jednak całkowitego przyznania racji apelującemu, który uważa, że wątpliwości co do zamiaru kierunkowego oszustwa w przypadku R. O. dotyczą dalszego okresu jego działalności w (...) spółki (...), a nawet, że nie można ustalić kiedy i czy w ogóle działał on z pełną świadomością tego przestępstwa. Oskarżony w okresie kiedy przyznawał się do winy (kwiecień 2010 r. i listopad 2011 r.) nie potwierdzał wprost i stanowczo umyślnego udziału w oszustwie zwłaszcza w jego początkowej fazie, nie oznacza to jednak niemożności ustalenia czasu, kiedy zamiar oszustwa wynikał już wprost z zachowań R. O.. Wyjaśniał on, że „dziwiło” go, że E. wybrał go do funkcji prezesa spółki U. nie znając go (k. 109), wyjaśniał też o swoich podejrzeniach, że: „z tym sprowadzaniem samochodów jest coś nie tak” (k. 111). Nawet po zmianie postawy procesowej i nieprzyznaniu się do winy **R. O. wyjaśnił: „od dłuższego czasu podejrzewałem, że ... to jest oszukiwanie ...”** (k. 3740). Obecnie jego obrońca chce, te niekorzystne sformułowania obrócić w wersję o niewinności oskarżonego wynikającą z możliwości przypisania mu co najwyżej zamiaru ewentualnego, który wykluczałby w ogóle przypisanie znamion przestępstwa z art. 286 § 1 k.k.

Koncepcja ta nie miała najmniejszych szans powodzenia, jeśli chodzi o okres prowadzenia przez R. O. kolejnej firmy – PPHU (...) Sp. z o.o. Mimo, iż pieniądze na odkupienie tej spółki wyłożył także A. E., R. O. miał tam pozycję samodzielną, jako formalny właściciel, Zarząd i Prezes. Pod względem prawnym był jedyną osobą uprawnioną do wszelkich rozporządzeń, nie tak jak w poprzedniej sp. U., której właścicielką była R. Ś. – partnerka A. E.. Działalność R. O. w ramach sp. U. była w pełni zależna od tych osób, a oskarżony wykonywał ich polecenia. To A. E. określał kierunki działalności; obsadził R. O. w roli prezesa, tak jak jego poprzednika M. B., na którego spadły zarzuty oszustwa za przyjmowanie wpłat na sprzęt AGD, RTV i doprowadzenie do pokrzywdzenia wielu osób. C. wynagrodzenie dla (...) jako nowego prezesa – 1 tys. euro netto miesięcznie - miało gwarantować, że A. E. porozumie się za pomocą nowej osoby z prokuraturą, spółka (...) odzyska zajęty sprzęt, własne mienie i konto, co miało rzekomo służyć zaspokojeniu pokrzywdzonych. R. O., w linii obrony prezentowanej także w ramach apelacji podnosi swe „uzdrowieńcze” działania na rzecz U., podczas gdy z wyjaśnień oskarżonych wynika równocześnie, że po odzyskaniu spod zabezpieczenia całego mienia i po pewnych ruchach w zakresie nieokreślonego zaspokojenia wierzycieli R. O. dbał przede wszystkim o interes swoich mocodawców. R. O. przyznał, że pozostało „jeszcze około trzystu osób pokrzywdzonych” (k. 109), zaś A. E., w wyjaśnieniach przed Sądem, uznanych za wiarygodne, stwierdził, że (...) „sumę 100.000 zł przekazał udziałowcowi

spółki (...). Ś. ...” (k. 5758). Działalność R. O. na tym etapie ma o tyle istotne znaczenie, że jak prawidłowo ustalił Sąd spółka (...), nie miała żadnego zaplecza finansowego, miała długi i R. O. całkowicie zależał od A. E..

O ile w ramach biznesu z handlem RTV AGD R. O. podjął jakiegokolwiek ruchy porządkujące sprawy spółki, a następnie próbował działalności na rynku usług finansowych, o tyle w przypadku pomysłu na handel samochodami nie miał żadnych podstaw, by sądzić, że spółka ma zaplecze majątkowo – finansowo – logistyczne, by sprostać takiemu przedsięwzięciu. Wiedząc jednak, że zależy to od możliwości A. E. przyjął początkowo jego zapewnienia. A. E. utrzymywał siedzibę spółki (...), wyposażenie, zapewniał wynagrodzenie dla A. O. (z konta Ś.), współdecydował o zatrudnieniu dwóch pracowników biurowych, zapewniał o swoich zagranicznych kontraktach, powoływał się na wpływy i ochronę policji, co mogło na tym etapie usprawiedliwiać „wiarę”, czy „naiwność”, na które powołuje się często R. O. w swych wyjaśnieniach. Uwiarygadnia to pośrednio okoliczność ustalona przez Sąd Okręgowy i akcentowana w apelacji, że próba zmiany profilu U. na usługi finansowe, nie spowodowała szkód dla małej grupy osób, które próbowały skorzystać z usług spółki (otrzymały zwrot pieniędzy). Istnieje oczywisty dysonans między nadziejami A. O., że w przypadku sprzedaży samochodów będzie podobnie, a realiami, tj. zadłużeniem U., brakiem umów z dostawcami, brakiem gotówki, parkingów, transportu itp. oraz kolejny dysonans między tym brakiem możliwości a publikowanymi w internecie ofertami o fantastycznych możliwościach spółki (...). Mimo to zapewnienia, które początkowo składał A. E. i jego kontakty biznesowe, układy z policjantami, mogły wywierać wrażenie o dużych możliwościach sp. U..

Zupełnie inna sytuacja powstała już po przyjęciu przez R. O. zamówień i zaliczek na pierwszą partię samochodów w (...) spółki (...), tj. w listopadzie 2009 r. Ten okres i moment zakupu nowej spółki w celu realizacji biznesu, który wtedy właśnie okazał się jawnym oszustwem, nie daje się usprawiedliwić żadnym z argumentów użytych w apelacji.

R. O., jak sam przyznał, przystał do pomysłu zmiany firmy, bo U. już kojarzył się źle. Ostrzegano w internecie o oszukaniu klientów przy poprzedniej działalności, ale także nowi żądali już zwrotu zaliczek za samochody, które się nie pojawiły, mimo upływu terminu realizacji umów zawieranych przez R. O. od września 2009 r. W listopadzie 2009 r. oskarżony powołał nową spółkę, w której przejął wszystkie właścicielsko – zarządcze funkcje, przestał więc być zależny od udziałów R. Ś. i Zgromadzenia Wspólników Zarządu, które ta osoba obejmowała w spółce (...). Oprócz nowej roli w formalnie własnej spółce, R. O., w listopadzie 2009 r. miał już za sobą doświadczenie niewywiązania się z siedmiu umów na dostawę samochodów, podpisanych jako prezes U., gdzie zapewniał każdego z klientów o możliwościach, szansach i nadziejach na sprowadzenie aut, co polegało wyłącznie na obietnicach A. E.. Od dnia 30 września 2009 r., tj. od daty umów z firmą (...) (zaliczka 29 tys. zł) oraz z firmą państwa W. (27 tys. zł zaliczki) biegł termin realizacji pierwszych umów, który upłynął w dniu 22 października 2009 r. R. O., świadom bezskutecznego upływu tego terminu, zawarł w najbliższym czasie, aż do 6 listopada 2009 r., pięć kolejnych umów jako prezes U., zapewniając o ich realizacji w listopadzie 2009 r.

Po niewywiązaniu się z żadnej z tych umów, oskarżony, który dotąd przyjmował zapewnienia A. E., nie mógł mieć już żadnych wątpliwości, że organizator tego procederu nie ma zamiaru uczciwego wywiązania się z umów. Mimo to, oskarżony wykonał pozorne ruchy odświeżające wizerunkowo tę samą działalność, stanął na czele nowej firmy – A., realizującej ten sam plan. Nie ma zatem wątpliwości, że moment rozpoczęcia (kontynuowania) fikcyjnej sprzedaży samochodów pod firmą (...) jest ostateczną granicą, od której zamiar kierunkowy oszustwa jest stanowczo udowodniony.

W dniu 18 listopada 2009 r., a więc zaledwie piątego dnia po zakupie spółki (...) (zapłacił A. E.) i na kilka dni przed otwarciem nowego konta, R. O. zawarł kolejną, ósmą, umowę z E. D. i P. O. i przyjął zaliczkę 18 tys. zł, nazajutrz zawarł kolejną umowę i tak po kilka w miesiącu, łącznie 31 do chwili zatrzymania – dnia 15 kwietnia 2010 r. R. O. przejął w całości sprawdzony w U. schemat działania. Ogłaszał się w internecie tymi samymi, kuszącymi ofertami (przykład k. 49), w których mowa była o szerokich kontaktach i dużych możliwościach handlowych jego spółki. Stosował te same wymówki, usprawiedliwienia, przeciąganie terminów i wybiegi, które sprawdziły się w U.. Osobiście negocjował, zachęcał, podpisywał umowy z klientami, nie informując nigdy, że nie wywiązał się z żadnej z poprzedniej umów. Nie miał żadnej umowy z rzekomymi dostawcami z Niemiec, ani żadnych kontaktów z firmą (...), która w N. w ogóle nie była zarejestrowana (było to międzynarodowe konsorcjum). Zatrudniał dwie pracownice (przejął z U.), które

osobiście instruował jakich usprawiedliwień używać wobec zniecierpliwionych klientów – ten sam powtarzający się zestaw zmyślonych powodów o niepełnej dokumentacji, złej pogodzie itp. Nie dysponując żadną bazą samochodów, ani podstawową, ani rezerwową, o których istnieniu zapewniał, proponował wybór samochodu z puli rezerwowej, co było oczywistym kłamstwem. Proponował w niektórych przypadkach zwrot zaliczki, do czego nie dochodziło w żadnym z 31 przypadków umów zawartych w imieniu spółki (...). Używał reklamy internetowej - ofert z kuszącą ceną aut, niższą o 30 – 40 % od rynkowej. Oferta wskazuje na międzynarodową współpracę, wielkie możliwości wyszukiwania samochodów powindykacyjnych, aktualne roczniki, luksusowe marki, możliwości sprowadzenia aut z E. i A. Pn., legalizacji, kredytowania, a więc są to całkowicie nieprawdziwe zapewnienia, gdyż R. O. dysponował wyłącznie niewielkim, wynajętym biurem, trzema biurkami, komputerami, dwiema pracownicami biurowymi. Reszta jego ofert i zapewnień była fałszem, które powoli demaskowali klienci słyszący podobny zestaw wymówek dotyczących opóźnienia, dzielący się ostrzeżeniami przed oszustwem na forach internetowych, np.: luty 2010 r. – wpis w „Gazeta (...) moto”: „ostrzegam przed firmą (...) oszukuje ludzi. Prezes (...) miał dobrą gadkę” (tom II).

R. O. zapewniał z czasem zniecierpliwionych klientów, że samochody „już są” zapakowane do wyjazdu do Polski, „już jadą”, „już stoją” do odprawy itp. Wszystko to zostało zmyślone. Spółka nie miała żadnego zaplecza finansowego, ani logistycznego do realizacji umów. Jej szerokie kontakty były zupełną fikcją. A. nie miał żadnych pieniędzy, gdyż był na bieżąco ograbiany przez oskarżonych z zaliczek klientów.

Wiedząc, że nigdy nie było żadnego z tych samochodów, a zapewnienia A. E. zostały zweryfikowane już do przełomu października i listopada 2009 r., R. O. używał takich kłamstw aż do dnia zatrzymania.

Jednym z najbardziej znamienitych działań wskazujących na znowę oszukańczą jest to, że jak w przypadku sp. U., która należała do R. Ś., tak samo w przypadku sp. A., stanowiącej własność R. O., nadal przekazywał on A. E. zaliczki od klientów i czynił to natychmiast po wpłynięciu na konto A.. Wykonywanie w tym względzie polecenia organizatora oszustwa, w niczym nie usprawiedliwia R. O., który pozbawiał w ten sposób spółkę, nie mającą innego majątku, jakiegokolwiek możliwości realizacji umów. Nie szukał przy tym żadnych źródeł finansowania, nie skontaktował się nigdy z rzekomym dostawcą z Niemiec ((...)). Nie robił nic poza pozyskiwaniem klientów, zbieraniem zaliczek, przekazywaniem ich E., bez żadnej podstawy i przeciąganiem oszustwa jak najdłużej. Jego zachowanie po ujawnieniu, w listopadzie 2009 r., że samochody nie są i nie będą sprowadzane, stanowi jaskrawy dowód działań oszukańczych, których nie są w stanie wytłumaczyć usprawiedliwienia o zaufaniu, zawierzeniu A. E., o naiwności, głupocie i braku doświadczenia. Próba trywializacji tego oszustwa przez obrońcę podczas rozprawy apelacyjnej za pomocą argumentu, że głupota nie jest karalna, pozostaje poza racjonalną i prawną oceną sprawy i nie wymaga komentarza.

Wszelkie próby usprawiedliwienia zawarte w wyjaśnieniach R. O. i eksponowane obecnie w apelacji stoją w sprzeczności w zasadzie z całym pozostałym materiałem dowodowym, w tym z uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami A. E. złożonymi przed sądem.

Skarżący przytacza z nich jedynie fragmenty mówiące o początkowych zapewnieniach A. E. oraz o spotkaniach z różnymi ludźmi, co do których sam obrońca stwierdza, że byli „rzekomymi pracownikami firmy (...)”

A. E. przyznał, że wszystkie jego działania były fikcyjne i nigdy nie zamierzał wywiązywać się z umów, które zawierał R. O., które także były elementem oszustwa, pozorującym, podobnie jak oferty, maile, zapewnienia do klientów i stałe wersje usprawiedliwienia opóźnień, zwykłe działania handlowe. A. E., poza przyznaniem, że „na początku zapewniał” R. O., że będzie sprowadzał samochody (k. 5756) nie mówił o żadnych dalszych próbach wprowadzania w błąd współsprawcy. Potwierdził wprawdzie, że zorganizował w marcu 2010 r. spotkanie z policjantami udającymi jego kontakt do sprowadzania samochodów i tak ich przedstawił R. O., jednak nie wskazał, by był to element oszukiwania R. O.. Nie potwierdził też, by spotkanie to miało tak burzliwy przebieg jak radykalizował to opis podany przez R. O. w kolejnych wyjaśnieniach (miał krzyżeć na E., żądać, mówić o bujdach i oszustwie). Należy podkreślić, że A. E. prowadził w tym czasie różne interesy, mogące powodować, że przedstawiał kogoś w charakterze dostawcy samochodów. Wyrok w sprawie V K 577/15 Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie wskazuje np. na jego osobiste zobowiązanie do dostarczenia luksusowego samochodu dla R. B. (2) (z-cy Komendanta Komendy

Stołecznej Policji), w wyniku którego R. O., jako prezes U., potwierdził to zobowiązanie i przyjął na konto spółki zaliczkę 60.tys. zł. Ponadto R. O. przyznał w swoich wyjaśnieniach, że sam miał obiecany samochód od A. E.. Trudno zatem wyciągać takie wnioski z lakonicznych wyjaśnień A. E. na temat spotkania z marca 2010 r. jakie przyjmuje skarżący, zwłaszcza że wyjaśnienia R. O. w tej kwestii są zmienne.

Podczas początkowych przesłuchań, w których R. O. przyznał się do winy (kwiecień 2009 - listopad 2010 r.) nie wspominał o spotkaniach z przedstawicielami (...). Nastąpiło to dopiero w dniu 14 stycznia 2011 r., kiedy zaprzeczył swej winie i podał obfitą w szczegóły fabułę dwóch spotkań z przedstawicielami (...), podczas drugiego miał „krzyczeć i wyklócać się” (k. 3740). Akcentując zmianę postawy procesowej A. E., obrońca R. O. nie dostrzega niemal równie radykalnej zmiany w wyjaśnieniach swego mocodawcy, który w miarę poznawania dowodów obciążających go próbował przedstawiać inną „legendę” co do istotnych okoliczności sprawy.

Należy zauważyć, że na pytania tegoż obrońcy, A. E. wyjaśnił, że jedynie na początku uspokajał R. O.. Wątku spotkania z marca 2010 r. nie przedstawił nigdy jako elementu „zapewnień”, wobec swojego współnika. Skarżący pomija natomiast rzeczywisty wydźwięk przesłuchania A. E. na rozprawie, gdy ten stanowczo określił R. O. jako aktywnego, samodzielnego współnika, który pozyskiwał nowych klientów, wprowadzał zmiany w umowach, wymyślał kolejne, nieprawdziwe powody przesunięcia terminów dostaw. A. E. powiedział wprost (wyżej cytowane słowa z k. 5757), że w kolejnym etapie (...) interesował już tylko zysk, a zapewnienia A. E. dotyczyły głównie bezkarności (ochrona policji dla jego interesów). Potwierdził też, że oskarżony nie podjął żadnych czynności dla realizacji umów, za to brał udział w szeregu działań pozorujących realizację zamówień, „łącznie z zapewnieniem klientów o ich realizacjach” (k. 5759). Na podstawie korespondencji mailowej przekazanej prokuratorowi przez A. E. wykazał on, że: **„R. O. prowadził aktywne działania w relacjach z klientami, zapewniając ich wielokrotnie, że ich zamówienia zostaną zrealizowane, a nie był jedynie bezwolnym narzędziem w moich rękach ... osiągnął z tego tytułu konkretne i wymierne korzyści majątkowe”** (k. 5759). A. E. wskazał też na zmiany w treści wzorca umownego, które wprowadzał samodzielnie (...), co także wynika z korespondencji mailowej z klientami (k. 5760).

Obrońca R. O. nie zauważa żadnego z powyższych fragmentów wyjaśnień A. E., co czyni jego analizę tego dowodu stroniczą i wybiórczą.

Wyciąga też błędne wnioski z treści korespondencji mailowej prowadzonej wewnątrz spółki (...) na użytek wspólnego oszustwa oskarżonych. A. E. przyznał szczerze przed sądem, że wytworzył konta na domenie (...) spółki (...), które imitowały istnienie osób i działów zajmujących się obrotem samochodami, także dla spółki (...). W ramach tego pomysłu korespondencję rzekomo prowadziły wymyślone osoby: R. W. (1) i P. M. (1), zaś tuż przed zatrzymaniem zastąpiła ich M. S. (1) – twór równie wirtualny jak jej poprzednicy. Postaci te rzekomo reprezentowały dział windykacji (R. W. – koordynator) i kredytów (P. M.), wreszcie pozorowały korespondencję z przedstawicielem (...) (M. S.).

Obrońca R. O. przyznając, że były to postaci wymyślone, a korespondencja z nimi „rzekoma”, próbuje jednak powołując się na jej treść, przekonywać, że oskarżony traktował ją poważnie i, że jest to dowód jego zabiegów, by dostarczone zamówione samochody. Jest to próba karkołomnego zinterpretowania prawidłowo ustalonych przez Sąd faktów, tj. fikcji jaką zorganizował A. E. (sam to przyznał), a do której dołączył R. O., by wobec klientów tworzyć wrażenie rozbudowanej struktury firmy i przedstawiania ich zastrzeżeń i skarg do odpowiednich działów (fikcyjnych), potęgowania obiegu korespondencji i liczebności uprzejmych zapewnień, że ich sprawami zajmuje się wiele osób, że sprawom nadano bieg itp.

Ani z wyjaśnień A. E., ani z treści tej korespondencji, nie wynika, że służyła ona innemu celowi niż oszukiwaniu klientów. Teza apelującego, o tym, że służyła ona „utrzymaniu R. O. w błędnym przekonaniu” jest sprzeczna z treścią maili, gdyż nie były one tylko kierowane do niego, czy od niego do fikcyjnych osób, ale stanowiły zgrany element całości, uzupełniając się nawzajem w przekonywaniu klienta, że samochód np. już został zakupiony, właśnie oczekuje na dokumenty przewozowe czy rejestracyjne, jest w drodze ale opóźnia to zła pogoda itp. Wprawdzie organy postępowania otrzymały od oskarżonych, jak to określił wprost A. E., „wyselekcjonowaną” korespondencję,

ale uzupełniają ją liczne maile, które złożyli pokrzywdzeni. Rzetelna analiza dostępnej całości dowodzi tego, że R. O. tworzył z wirtualnymi pracownikami windykacji czy kredytów zgrany twór, posługujący się tymi samymi kłamliwymi tłumaczeniami opóźnień w dostawie samochodów i to przekazywanymi równoległe – w podobnym czasie temu samemu klientowi, a nawet kilku równocześnie. Tworzyli zgrany system wymijających, tożsamy, grzecznych zapewnień rozwiązania problemu, np. przez dostarczenie innego samochodu z „puli zastępczej”, której, podobnie jak „puli podstawowej”, nigdy nie było. Proponowali ostatecznie zwrot gotówki, zapewniając jednak, że auto dotrze, choć spóźnione, zmieniali terminy itd. Zupełnie nieracjonalne jest tłumaczenie, że R. O. był przekonany, że koresponduje z rzeczywistymi pracownikami dostawcy, skoro prokurator dostarczył dowodów, że korespondencja W., M. i S. została wytworzona na domenie sp. U., której jedynym prezesem i oficjalnym pracownikiem był oskarżony. M. zatem wiedzieć, że spółki (...), a tym bardziej jego sp. A. nikogo takiego nie zatrudniły i nie mają takich działów, jak sugerują adresy mailowe tych osób: „(...) (...) (...)”, „(...) (...)”, ani umów z nimi, ani innych kontaktów. Wiedział, że żadna z jego spółek nie ma takich działów, nie zatrudniła koordynatorów, ani dyrektorów takich działów, żaden z tych adresów, ani treść korespondencji podpisywanej przez W. i M. nie sugeruje też, że są oni pracownikami konkretnego dostawcy. Dopiero stworzona tuż przed zatrzymaniem korespondencja z M. S. fałszywie sugerowała, że reprezentuje ona (...), co już nie miało żadnego znaczenia dla oceny kilku miesięcy zabiegów oszukańczych oskarżonych. A. E. przyznał, że za całą tą fikcyjną korespondencją, którą wymyślił jako element oszustwa, stał jego pomocnik. Nie mówił natomiast, że służyła ona wprowadzaniu w błąd R. O.. Obecne kreowanie go w apelacji na ofiarę sprytu przestępczego A. E. przeczy wszystkim dowodom, przeczy początkowemu przyznaniu się do winy i opisowi całej aktywności R. O. w kierunku wprowadzania w błąd kolejnych klientów za pomocą schematu zaplanowanego przez A. E., a nawet z jego udoskonaleniem.

Wracając do znaczenia korespondencji mailowej z fikcyjnymi pracownikami windykacji, czy kredytów (...) oraz panią piszącą na koniec rzekomo w imieniu (...), to jeszcze raz należy zaznaczyć, że oskarżeni dostarczyli wyłącznie wybrane przez siebie maile, wybrane i wygenerowane w sobie wiadomy sposób (tom XXXII, K. 6435 - 6524): złożył je obrońca A. E. (wniosek k. 6265), tuż po wniesieniu a/o w 2012 r. (k. 4878 i nast. płyta CD oraz wydruki), by wykazać samodzielność R. O. w manipulowaniu klientami (k. 5760 wyjaśnienia A. E.). Złożył je także obrońca R. O. (dołączył niektóre do apelacji), by za pomocą fikcyjnej korespondencji dowodzić, że oskarżony rzekomo zabiegał o realizację umów.

R. O., po zatrzymaniu twierdził, że dowiadywał się o samochody u pracowników firmy niemieckiej (...), którzy informowali go o „różnych utrudnieniach” (k. 111), dalej on przekazywał te informacje klientom.

Zachowała się też korespondencja pokrzywdzonych z fikcyjnym W. i M., w której za pomocą zmyślonych okoliczności oszukują oni klientów ale, co bardzo istotne, czynią to przy użyciu tych samych tekstów, zwrotów, co R. O., a niekiedy tłumaczenia oskarżonego wyprzedzają pomysłowość wirtualnych działów, co dowodzi metody oszustwa. Zabezpieczona korespondencja dowodzi porozumienia i świadomego planu oszustwa obu oskarżonych. Skoro bowiem R. W. miał wpisane w adresie mailowym „dział windykacji”, jak również człon (...), brzmiący podobnie jak A. i z pewnością nie ma tam śladu, że jest pracownikiem (...), a w dodatku podpisywał się jako „Koordynator działu windykacji”, to trudno interpretować korespondencję z taką osobą (podobnie z M. i S.) jako pracownikami (...). W mailach od W. i M. nie ma w ogóle informacji o ich umocowaniach w niemieckiej firmie (...), gdyż takowa nie była tam zarejestrowana (k. 4940 – ustalenia policyjne). Do tego należy dodać, że R. O. nigdy nie spotkał W., M. czy S., nie poszukiwał z nimi kontaktu, choćby telefonicznego, co jak słusznie ocenił Sąd Okręgowy świadczy o świadomym udziale w przebiegłym planie rozproszenia pretensji zniecierpliwionych klientów i wykorzystania tego w linii obrony. Fundamentalne jednak znaczenie, z punktu widzenia zamiaru takich manipulacji, ma ustalenie, że cała ta korespondencja od wirtualnych osób zorganizowana została na domenie poczty elektronicznej spółki (...), w której prezesem był przez cały czas R. O.. Potwierdził to zarówno A. E., jak i obiektywne dane od operatora, a przede wszystkim R. O., który wyjaśnił po zatrzymaniu, 17 kwietnia 2010 r.: „... **przychodziły maile i ja odpisywałem na adres tak jakbym pisał do siebie tj. do firmy (...)**” (k. 128). Dodał także, że ten pomysł wykorzystany był już wcześniej w U. przy kredytach. Nie mógł jednak nie zauważyć, że W. i M., w korespondencji do klientów, którzy zwrotnie odpisywali do (...), lub załączali mu maile od tych osób, podawali się jako koordynatorzy działów argo.pl, nie

firmy (...). Obojętność oskarżonego co do bytu takich osób, ich funkcji i realności ich korespondencji wynikać może tylko ze świadomości, że jest to element oszustwa. Gdyby nawet nie przyznał on, że: „pisał sam za sobą”, w ramach spółki, którą kierował, to sama treść tej korespondencji, badana szczegółowo i chronologicznie, dowodzi zjawiska przeciwnego niż chce wykazać apelujący. Zakładając, że R. O. byłby oszukiwany przez A. E. co do istnienia W., M. i S., to nie sposób oprzeć się refleksji, że oskarżony i te fikcyjne osoby pisały do klientów według tego samego kodu kłamliwych zapewnień (te same zwroty), a ich korespondencja pomiędzy sobą jest czczą i polega wyłącznie na bezeefektywnym przypominaniu przez (...), że samochodów nie ma i równie pustych zapewnieniach drugiej strony, że będą. (...) przysyłał ciągle listy oczekujących, a fikcyjni pracownicy podawali kolejne terminy dostaw. Terminy te mijały i sytuacja powtarzała się, bez żadnej realnej reakcji oskarżonego, np.: 16 marca 2010 r. – W. do (...): „do jutra wszyscy z listy zostaną poinformowani o terminie odbioru...” (k. 6461). Następnie zapewniamy, że zrealizują spóźnioną dostawę z dokładnością do 2 dni 9k. 6480), po czym mijają tygodnie podobnej, bezowocnej korespondencji. Zapewniamy też o „sukcesywnym zwrocie zaliczek”, co nie następuje, a mimo to oskarżony nie reaguje i to samo wmawia klientom w swojej korespondencji. Gdyby nawet ostatecznie przyjąć wersję apelującego, że oskarżony nie wiedział na przełomie 2009/2010 r., że „pisze sam ze sobą”, to z treści maili wynika, że wiedział, iż komunikuje się z kimś z oszukańczego układu, za którym stoi A. E.. W mailu dotyczącym opóźnienia wykonania umowy z 17 grudnia 2009 r. z firmą (...) W. W. (31 tys. zł zaliczki), oskarżony pisze: „co odpowiadać, chyba standardowo, że czekamy na poprawę warunków pogodowych” (k. 6453). R. O. dowodzi tym, że utworzyli rzekome działy i fikcyjne osoby do dywersyfikacji sposobów przedłużania oszukańczej działalności, za czym stał organizator przestępstwa A. E.. R. O. przez wiele miesięcy pełnił świadomie rolę Prezesa prężnych firm oferujących handel, kontakty, kredytowanie, leasing drogich samochodów oraz logistykę ich wyszukiwania i rejestracji itp.

Oskarżeni korzystali z psychologicznego mechanizmu, iż kłamstwo powtórzone przez kilka osób, rzekomo obsadzonych w różnych firmach, czy działach, o poważnie brzmiących funkcjach, staje się bardziej wiarygodne, uspokaja oczekujących, przeciąga ich roszczenia i pozwala przywłaszczać zaliczki od kolejnych.

Winę oskarżonego przesądzają obiektywne dowody i jego osobiste wyznanie, na pytania Sądu: **„Ja byłem prezesem ... Żaden samochód klientowi nie został dostarczony. Przy tej pierwszej spółce jeszcze klienci nie żądali zwrotu pieniędzy, dopiero przy drugiej. Z konta spółki pieniądze wyciągałem ja i przekazywałem p. E. ... mimo, że klienci żądali zwrotu gotówki ...”**, **„Ja pomimo tego, że czas płynął i nie został sprowadzony żaden samochód, a klienci upominali się o nie ... nadal podpisywałem nowe umowy ...”** (k. 5781). Oskarżony mija się z prawdą mówiąc, że pokrzywdzeni z początkowych umów nie żądali zwrotu zaliczek, gdyż to właśnie kilku osobom z tej grupy zostały częściowo zwrócone zaliczki.

Całość zachowań wobec klientów, które w sposób obiektywny wskazują na udział w oszukańczym planie, przeczy linii obrony, którą przybrał R. O. przed sądem, akcentując wówczas dwa elementy mogące podważać ten zamiar. Została na nich zbudowana obrona apelacyjna. Chodzi o zapewnienia A. E., że samochody zostaną sprowadzone i korespondencję z wirtualnymi osobami i fikcyjnymi działaniami firmy. Powyższe wywody wykazały, że obietnice A. E. i „wiara”, o której tak często wyjaśniał R. O., a jego obrońca odmienia ją we wszystkich synonimach, aż do nieschlebiających mocodawcy określeń o głupocie, mogły dotyczyć jedynie początkowej fazy działalności (w ramach sp. U.). Forma i treść fikcyjnej korespondencji sama w sobie wskazuje na nowatorską formułę oszustwa, za którą stał organizator A. E., ale świadomy udział w niej R. O. jest niewątpliwy, od wstąpienia w rolę prezesa spółki A. i przejścia w całości wszystkich metod wypracowanych w spółce (...).

Kolejnym elementem, który zdaniem obrońcy ma podważać zamiar oszustwa są zeznania M. K. (1). Obecność świadka przy zapoznaniu oskarżonych, na początku 2009 r. miałyby upewniać R. O., że plany zatrudnienia go jako prezesa U. są szczerze, legalne i pochodzą od osoby prawej, skoro w zapoznaniu pośredniczył były policjant. Z zeznań M. K. nie wynikają żadne tego rodzaju zapewnienia, czy ustalenia, zaś oskarżony opisując ówczesną propozycję A. E. sam przyznał: „... mnie to zdziwiło, gdyż nigdy nie sprawowałem takiej funkcji prezesa zarządu...”. Owo zdziwienie oskarżonego było zgodne z przeciętną wiedzą i doświadczeniem życiowym, gdyż żaden poważnie myślący przedsiębiorca nie proponuje uczciwie takiej funkcji człowiekowi, którego pierwszy raz zobaczył, taksówkarzowi, bez żadnego przygotowania do kierowania spółką (R. O. był mechanikiem z wykształcenia). Oznaczało to, że A. E.

potrzebuje nowego człowieka na miejsce dawnego prezesa, tzw. słupa M. B. (2), a R. O. przyjął tę propozycję myśląc tylko o pokusie wysokiego wynagrodzenia - 1.000 euro netto miesięcznie. Linia obrony skonstruowana na założeniu, że oskarżony był niedoświadczony, łatwowerny, naiwny i dlatego został wykorzystany, jest niespójna z tym, że w dalszej części apelacji opartej na późniejszych wyjaśnieniach R. O., obrońca podkreśla jego inwencję i zdecydowanie w egzekwowaniu od A. E. zapewnien o sprowadzaniu samochodów. Koncepcja o R. O. jako ofierze planu oszusta, przekształca się w tej samej apelacji w dowodzenie, że prezes (...) naciskał swego cichego współnika oraz wirtualne osoby, by realizowały jego umowy. Brak logiki tej linii obrony, a z drugiej strony logika ustalonych i niepodważalnych faktów, wykluczają uznanie zarzutów apelacji. Skarżący domaga się bowiem kreatywnej – odmiennej oceny wybranych elementów działań oskarżonego, w oderwaniu od kontekstu całokształtu dowodów. Najjaskrawszym tego przykładem jest porównywanie doświadczenia życiowego (braków) byłego prezesa U. M. B. (2), młodego chłopaka, zatrudnionego przez A. E. z doświadczeniem R. O., o którym jego obrońca pisze, że: „w 2009 r. był on osobą bezpośrednio po zdaniu matury i bez jakiegokolwiek doświadczenia ...” (str. 4 apelacji). Porównanie takie należy nazwać wprost manipulacją faktami, bowiem data egzaminu dojrzałości R. O. (świadcstwo załączone do akt) dowodzi, że był 37 letnim maturzystą, a w następnym roku przyjął funkcję prezesa spółki w U.. Nie dość, że oskarżony nie był młodzieńcem, to miał za sobą wieloletnią pracę w zakładach optycznych oraz prowadził indywidualną firmę transportową, czego dowodzą złożone przez obrońcę rachunki za tego rodzaju usługi, stemplowane pieczęcią (...) R. O. (1) (adres, regon). Oskarżony utrzymywał rodzinę, kupił mieszkanie i potrzebował dodatkowych dochodów na spłatę kredytu tzw. frankowego, dlatego nie obchodziły go konsekwencje funkcji prezesa w spółce będącej w najgorszej z możliwych sytuacji (śledztwo o oszustwa, kilkuset wierzycieli itd.). Wersja o uporządkowaniu spraw tej spółki, o „posprzątaniu”, nie wytrzymuje konfrontacji z przyznaniem tego, że R. O., instruowany przez A. E., odzyskał zajęte składniki majątku spółki, zmienił konto, przelał 100 tys. zł jego konkubinie, pozostawił ok. 300 pokrzywdzonych, a następnie stwierdzając, że spółka „źle się kojarzy” rozpoczął oszustwa pod firmą (...). Pisząc o braku doświadczenia R. O. obrońca pomija z jaką wprawą przedstawiał klientom ofertę możliwości swojej spółki, jak zapewniał o jej prężności, kontaktach i znajomości procedur pozyskiwania samochodów w E., USA i K.. Obrońca w ogóle pomija największy i najbardziej obciążający zbiór dowodów dostarczonych przez kilkudziesięciu pokrzywdzonych, członków ich rodzin, bądź pracowników, przekazane przez nich dokumenty, umowy podpisane przez oskarżonego itp. Dla przykładu wystarczy podać zeznania M. J. (umowa z 11 stycznia 2010 r.): „(...) zachęcał, powiedział, że tego auta już nie ma ale są inne, ciut droższe ... (...) mówił, że zrobił masę leasingów. Po terminie pojechałem osobiście, mówił, że samochody czekają na odprawę, w najbliższym czasie będą ...” (rozprawa dnia 8 września 2017 r. k. 6166 i nast.). Wszystkie te informacje były kłamstwem. Ich zestaw zależał od inwencji oskarżonego, jak w danej sytuacji przesunąć reakcję zniecierpliwionego klienta. Pokrzywdzone E. D. i P. O., które zawarły pierwszą umowę w ramach prezesury oskarżonego w spółce (...) (18 listopada 2009 r.), zeznały, że przez kilka miesięcy były zapewniane, że otrzymają zamówione auto. Oskarżony mówił w pewnym momencie, że auto stoi na parkingu i p. D. może tam pojechać i je zobaczyć, a kiedy wyraziła taką chęć, okazało się, że ono jednak nie przyjechało (rozprawa 19 czerwca 2017 r. k. 5991 i nast.). P. O. stwierdziła: „pan był przekonujący”, mówiąc o szczegółach i detalach samochodów i dostaw. To powtarza się we wszystkich zeznaniach pokrzywdzonych, podobny zestaw wybiegów dotyczących dostaw, pewność z jaką oskarżony zapewniał, że lada chwila dotrą, a nawet już są, co było oczywistym kłamstwem mówionym bezpośrednio do klientów.

Oskarżony nie powoływał się przy tym na to, że jest pośrednikiem tych informacji ale kreował je sam na użytek każdego kontaktu. Skarżący pomija te dowody, gdyż są niewygodne dla linii obrony zbudowanej na koncepcji, że oskarżony to świeżo upieczony maturzysta, bez doświadczenia, ofiara A. E., zawodowego oszusta.

Zarzut dowolnej oceny dowodów oparty wyłącznie na wybranych fragmentach wyjaśnień oskarżonego i na fikcyjnej korespondencji - odbiegających od rzeczywistego działania R. O. - jest bezzasadny.

Apelujący powołuje się na zeznania M. K. (3) i P. K. (1), chcąc wykazać, że spotkanie z nimi dowodzi chęci urzeczywistnienia handlu samochodami, przy czym nie odwołuje się do treści zeznań tych świadków. Należy wyjaśnić, że w styczniu 2011 r., kiedy oskarżony zmienił wyjaśnienia (nie przyznał się), opisał że były jakieś spotkania z przedstawicielem banku (K.), kolegą E. odnośnie do leasingów i kredytów, ale nie zawarli żadnej umowy. Było też spotkanie z właścicielem parkingu przy ul. (...) (P.), który „był zainteresowany zakupami u nas”. Na pytanie

prokuratora czy oskarżony podjął jakieś działania w celu wynajęcia parkingu, powiedział: „Nie, nigdy ...” (k. 3741). Oskarżony twierdził, że wszystkie te spotkania służyły uwiarygodnieniu, że E. naprawdę prowadzi handel samochodami.

Zeznania P. K. należy wobec tego zacytować: „ (...) zaproponował mi handel samochodami. Sprawa była na tyle podejrzana, że to był pierwszy i ostatni raz kiedy się spotkaliśmy ... 20 lat zajmuję się handlem samochodami ... za łatwo można było zarobić pieniądze ... (...) niemiecka...” (k. 5999).

Zeznania te nie tylko przeczą wersji o organizacji spotkania przez A. E., w celu uspokojenia R. O., ale w dodatku przedstawiają tego ostatniego jako samodzielnego oferenta takiego interesu, że tzw. „stary samochodziarz” od razu wyczuł, że „sprawa jest podejrzana”.

Co do świadka M. K. Sąd Okręgowy nie pominął jego depozycji o spotkaniach z oskarżonymi (str. 56 uzasadnienia) ale w istocie nie wnoszą one nic nowego do sprawy. Obaj świadkowie odnieśli wrażenie, że „mózgiem” interesu jest A. E., przedstawił im R. O. i wspólnie rozmawiali o leasingach i kredytach, co leżało w zakresie działań zawodowych M. K. (Raiffeisen Bank). Na spotkaniu nie padły żadne konkrety i zobowiązania, a P. K. natychmiast wycofał się ze znajomości z oskarżonymi jako podejrzanej. Należy przy tym zaznaczyć, że świadkowie określają czas spotkania na jesień 2009 r. Mógł być to okres początkowy, gdy według wyjaśnień A. E. zapewniał jeszcze (...), że będą sprowadzać samochody, natomiast brak konkretnych umów z bankami, parkingami, transportem, a przede wszystkim z dostawcami i оголаć kont spółek oskarżonych z zaliczek na samochody, wykluczał realizację. Przeczył też wersji o naiwności R. O., którą najlepiej wycenił P. K., a przecież oskarżony prowadził wcześniej firmę transportową, wprowadził o minimalnym zasięgu, ale jako taksówkarz interesował się samochodami, sprzedawał i kupował dla siebie (obrońca załączył umowę sprzedaży K. z 8 października 2009 r.) czy dla firmy którą prowadził (rachunki za usługi transportowe). Miał więc pewne doświadczenie, orientację w rynku samochodowym. Nie był niemy uczestnikiem spotkań, choć widoczna była jego zależność od A. E..

Odnośnie do spotkań oskarżonych z różnymi osobami należy przypomnieć o komentarzu sadu odnośnie zawartym przy spotkaniach oskarżonych z policjantami udającymi przedstawicieli firmy dostarczającej samochody. Spotkania te służyły załatwianiu różnych interesów, w tym przestępczych A. E. (np. sprawa oszustwa na szkodę R. B.), w których mógł być pomocny R. O. jako prezes spółek U. i A. (np. udostępnił konto do wpłaty zaliczki). W związku z tym spotkania takie służyły różnym celom działalności oskarżonych i nikt poza R. O. nie interpretuje ich jako metody oszukiwania jego samego.

Powracając jeszcze do doświadczenia R. O., należy dodać, że zawierał, jak sam przyznał, umowę kredytową na mieszkanie, był długoletnim pracownikiem zakładów optycznych, a więc nie można porównywać jego doświadczenia życiowego z przeciętnym maturzystą, którym był M. B..

Pozostając przy tym świadku, Sąd odwoławczy nie uznał argumentów obrońcy, że niewinność M. B. od zarzutu oszustwa na szkodę klientów sp. U. (wcześniejsza działalność dotycząca handlu RTV AGD), powinno być przeniesione na tożsamą ocenę winy R. O., jako, że rzekomo obaj byli w porównywalnej sytuacji – wykorzystani przez „zawodowego oszusta A. E.” (str. 4 apelacji).

Wyjaśniono już powyżej, że wiek i doświadczenie życiowe tych osób było zupełnie inne, ale i pozycja R. O., zawłaszcza w spółce (...) była bez porównania samodzielniejsza, a nadto dowiedziono, że wykazywał się on inwencją oszukańczą w przyciąganiu nowych klientów (kłamliwe oferty) i zwlekaniu z wykonaniem umów (pomysłowe i bardzo prawdopodobne tłumaczenia). M. B. pełnił zaś rolę klasycznego „słupa”, który firmował oszukańczą sprzedaż sprzętu w sieci. W jego sprawie ustalono, że posłużył on E. wyłącznie do formalności, w tym założenia konta bankowego dla spółki (...) i przekazania mu danych dostępowych, po czym obrotami zajęli się już A. E. i jego konkubina. (uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 7 marca 2013 r., sygn. akt XVIII K 393/10, Sądu Apelacyjnego – AKa 286/13, k. 6418, 6567, 6666). M. B. nie miał więc żadnego wglądu w to, co działo się z pieniędzmi od klientów, żadnej samodzielności w działalności spółki. Dał jedynie swoje nazwisko (zeznania ze sprawy V K 577/15 oraz wyrok w sprawie

B. i Ś.), dlatego skazano jedynie R. Ś.. W związku z powyższym sprawa M. B., powtarzana w zarzucie błędnej oceny dowodów i jako zarzut błędu co do faktów, nie podważała ustaleń co do oszustwa oskarżonego w (...) spółki (...).

Takiego efektu nie osiągnął też skarżący przywołując sprawę uniewinnienia (obecnie prawomocnego) R. O. od zarzutu oszustwa na szkodę R. B. (1) (sygn. akt V K 577/15, wyrok Sądu odwoławczego utrzymujący w mocy to uniewinnienie załączono do dodatkowego pisma apelacyjnego). Argument obrońcy o porównywalności tej sprawy z obecną, zamieszczony w zarzucie naruszenia art. 410 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., jest bezzasadny. Sąd Okręgowy zaliczył do materiału dowodowego wyrok Sądu I instancji oraz zeznania M. B. tam złożone (tom XXX k. 6830 – 6834), jednak słusznie uznał, że wyrok wydany w innej sprawie nie zwalnia Sądu z obowiązku dokonania samodzielnych i niezależnych ustaleń, zwłaszcza, że okoliczności faktyczne wskazują na znaczne różnice w zachowaniu oskarżonych E. i (...) w porównywanych sprawach oraz bardziej samodzielną, inną, rolę R. O. w spółkach A. E., niż miał M. B., pozbawiony w ogóle decydowania.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na konstrukcję apelacji, która powoduje powracanie do podobnych okoliczności sprawy. Skarżący np. umieścił zarzut dotyczący nieuwzględnienia wyroku w sprawie V K 577/15 w części apelacji, w której zarzuca naruszenie art. 410 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. i formułuje go jako pominięcie istotnych okoliczności sprawy, po czym wymienia sześć faktów, uznanych przez niego za pominięte, w tym wyroki dotyczące B. i (...), a następnie w trzeciej części apelacji zarzuca osobno błąd w ustaleniach faktycznych, by na koniec - w czwartej części - zarzucić błędną kwalifikację prawną przypisanych przestępstw. Ostatecznie obrońca wykorzystał wszystkie podstawy odwoławcze z art. 438 k.p.k. zarzucając także orzeczenie rażąco niewspółmiernych kar. Charakteryzując konstrukcję apelacji łatwo zauważyć, że w każdej z części, gdzie zarzuty oparto na art. 438 pkt 1 – 3 k.p.k. skarżący powraca do tych samych elementów obrony służących podważeniu zamiaru bezpośredniego oszustwa i rozczłonkuje, albo powtarza, te same okoliczności i argumenty w każdej części, raz jako naruszenie prawa procesowego – art. 7, 4, 410 k.p.k., innym razem jako zarzut co do faktu, a jeszcze innym jako zarzut błędnej kwalifikacji prawnej czynów z art. 286 § 1 k.k. i art. 219 k.k. Skarżący ewidentnie nie odróżnia granic poszczególnych zarzutów odwoławczych, myli je i miesza, dopuszczając się nawet tak rażącego błędu jak równoczesne kwestionowanie ustaleń faktycznych i kwalifikacji prawnej czynów (z części szczególnej k.k.), zaprzeczając podstawom logiki prawniczej. Na dodatek obrońca przyznaje w uzasadnieniu apelacji, że podstawowe ustalenia co do działań oskarżonego są niesporne, a w tym to, że przyjął funkcję prezesa, że współdziałał z E., podpisywał umowy z klientami, zachęcał ich, przyjmował zaliczki, oddawał je bez tytułu E. i nie sprowadził żadnego zamówionego samochodu. Celem apelacji jest jedynie podważenie zamiaru bezpośredniego oszustwa, a na uboczu podważenie winy w zakresie przestępstwa pracowniczego. Jest to podstawowy motyw chaotycznie skonstruowanej apelacji (w dodatku nienumerowane zarzuty), który skarżący odmienia przez nieomal wszystkie względne podstawy odwoławcze.

Na wstępie niniejszego uzasadnienia Sąd Apelacyjny wskazał, że uznał częściowo argumenty obrony odnośnie do pierwszego etapu handlu samochodami, tj. w (...) spółki (...) i to jedynie z powodu uznania za wiarygodne całości wyjaśnień A. E. z rozprawy, a w ich zakresie także oświadczenia o jego początkowych zapewnieniach, że sprowadzi samochody. Opierając się na zasadzie z art. 5 § 2 k.p.k. Sąd odwoławczy uznał w związku z tym argument, że w świetle tych wyśnięć i faktu, że przełom października i listopada 2009 r. był dopuszczalnym terminem do sprowadzenia pierwszej partii samochodów i w pewnym stopniu mógł usprawiedliwiać poleganie na tych zapewnieniach, wyeliminował siedem umów z okresu 30 września – 6 listopada 2009 r. Sąd przyjął także argument o częściowym niewielkim zwrocie zaliczek z tej grupy umów (pięciu podmiotom), co nastąpiło znacznie później i żaden z tych pokrzywdzonych nie dostał pełnego zwrotu. Należy przy tym zauważyć, co słusznie zaznaczył Sąd Okręgowy, że nie wynikało to z inicjatywy oskarżonych ale szczególnej wytrwałości wierzycieli. Sąd Apelacyjny uznał wreszcie na korzyść oskarżonego fakt, że w trakcie poprzedniej działalności spółki (...), tj. pośrednictwa finansowego, czy zamknięcia handlu sprzętem domowym, oskarżony poczynił pewne starania o zwrot wierzytelności, aczkolwiek dotyczyło to z głównej mierze interesów osób związanych z A. E..

Na tym zbiorze faktów należało zamknąć racjonalną ich interpretację w kierunku art. 5 § 2 k.p.k., bowiem pozostałe okoliczności, dotyczące jego działalności w (...) spółki (...), w której pełnił wszystkie samodzielne funkcje, nie pozostawiają wątpliwości co do świadomego wyboru drogi oszustwa, przetestowanej w planie A. E.. Sąd Okręgowy

przedstawił w sposób logiczny argumenty przeciwko uznaniu fikcyjnej korespondencji mailowej oraz spotkań z różnymi osobami jako elementu wprowadzania w błąd R. O.. Sąd Apelacyjny odniósł się szczegółowo do argumentów podnoszonych w tych kwestiach w apelacji. Nie uznano też twierdzeń skarżonego o deficycie doświadczenia życiowego oskarżonego, gdzie Sąd wykazał sprawne funkcjonowanie oskarżonego na rynku pracy, a nawet w małym biznesie, a sam obrońca dołączył dowody (rachunki i umowa) uzyskania dochodów za usługi transportowe i ze sprzedaży samochodu. Dowiedziono więc, że oskarżony był człowiekiem doświadczonego, dobrze zarządzającym swym życiem, sprawnie podejmującym decyzje, po rozważeniu okoliczności. Jest on w apelacji przedstawiony raz jako nieporadny maturzysta (38 lat), który stracił stałą pracę, spłacał kredyt, a innym razem jako „uzdrowiciel” spółki (...), której majątek zabezpieczył prokurator w związku z oszustwem. Tak dwubiegunowy – sprzeczny - sposób charakteryzowania R. O., jest oczywiście nieprzekonujący i nie przekonuje do wersji, że oto „zawodowy oszust” opanował skromnego, nieporadnego człowieka, zaplątał go w swoje oszustwo, nie płacąc nawet obiecane wynagrodzenia i trzymając w szachu obietnicami. Skarżący po wielokroć powtarza słowa „wiara”, „zaufanie”, „zawierzenie”, „naiwność” i czyni to także w kontekście wspomnianego wyżej faktu uniewinnienia oskarżonego od oszusta na szkodę R. B.. Obrońca twierdzi, że ustaleniom Sądu w obecnej sprawie przeczy to, że R. B. „osoba doświadczona w ściganiu przestępstw”, były zastępca Komendanta Policji, występując w sprawie, gdzie był pokrzywdzonym, „nie uwierzył ..., jakoby R. O. był współwinny oszustw ...” (str. 5 apelacji). Cytat ten sugeruje jakoby R. B. złożył takie oświadczenie do protokołu rozprawy z dnia 29 stycznia 2018 r., w sprawie sygn. akt V K 577/15. Jest to kolejny przykład nadinterpretacji obrońcy, ponieważ protokół tej rozprawy przyjęty do akt obecnej sprawy (tom XXXIV, k. 6829 – 6832) zawiera jedynie wniosek R. B. o skazanie A. E. i uniewinnienie R. O. W kopii apelacji wniesionej przez R. B. w sprawie V K 577/15, gdzie skarży jedynie wyrok w części A. E., również nie wyraża on ocen na temat wiary czy niewiary w motywy działań R. O.. Przypuszcza wprawdzie, że (...) mógł być ofiarą E. ale dalej dopuszcza, że gdyby nawet uznać winę (...), to powinien być łagodniej potraktowany. Są to jednak oceny niezwiązane z realiami działalności R. O. w późniejszym czasie – w obecnej sprawie. Powoływanie się przy tym przez obrońcę oskarżonego na doświadczenie policyjne R. B., jako bezbłędnie oceniającego znamiona przestępstw, jest zupełnie nieprzydatne. R. B. nie znał okoliczności sprawy obecnie rozpoznawanej, zawarł wcześniej umowę ustną na zakup luksusowego samochodu wyłącznie z A. E., w połowie sierpnia 2009 r., a R. O. nie był wtajemniczony w kontakty i interesy A. E. z funkcjonariuszami Policji, którymi A. E. chwalił się jako zabezpieczające go w działalności gospodarczej.

Okoliczności umowy E. – B. są więc zupełnie inne co do czasu, sposobu działania i roli R. O.. Kontakt A. E. z pokrzywdzonym wynikał z powiązań z Policją wyjaśnianych w innych sprawach, a rola R. O. sprowadzała się wyłącznie do roli figuranta, który na polecenie E. wystawił fakturę pro forma i udostępnił do wpłaty zaliczki konto spółki (...) (ustalenia faktyczne z uzasadnienia Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia V K 577/15). Należy zaznaczyć, że kontakty A. E. z niektórymi oficerami Policji odbywały się na innej płaszczyźnie i zasadach, niż oferty i umowy, które proponował w ofertach powszechnych R. O. jako prezes spółek, jako ich faktyczna i prawna strona. Nie ujawniając w tym uzasadnieniu informacji objętych tajemnicą, wystarczy wskazać na treść osobistej apelacji R. B. w sprawie V K 577/15, gdzie zarzuca „zdumiewającą wręcz przychyłność prokuratury względem A. E. i łagodność...”. Wspomina o postępowaniach karnych z udziałem „emerytowanych i pełniących służbę policjantów Biura Spraw Wewnętrznych”, których w części nie objęto zarzutami, a zdaniem R. B. „fakty uprawniają do przyjęcia nawet wersji zorganizowanej grupy przestępczej” (z apelacji R. B.). Są to oceny osobiste pokrzywdzonego, choć bacząc na wytoczenie postępowań karnych, w których oskarżono funkcjonariuszy Policji o współdziałanie z A. E., nie są pozbawione zupełnie podstaw. A. E. korzystał z przychyłności oficerów Policji.

Należy też zaznaczyć, że R. O. w pewnym sensie nie był osobą spoza tego układu. Wszedł do niego za pośrednictwem swego kolegi M. K., byłego oficera Policji (50 lat inżynier), który zeznał, że od lat znał E. (k. 6072 – rozprawa 11 lipca 2017 r.). R. O. konsumował też zapewnienia A. E. o bezkarności, którą miały im zapewniać znajomości w Policji. Nie bez znaczenia dla poczucia bezkarności oskarżonych mógł mieć fakt, że tak znaczący oficer Policji jak R. B. jest ich klientem.

Wracając do argumentu apelującego, jakoby R. O. został ośmielony do przyjęcia prezesury u A. E. z tego powodu, że poznał ich b. policjant, to należy zauważyć, że w zeznaniach M. K. brak jest opisów, które zawarł R. O. w wyjaśnieniach,

iż K. zapewniał go o uczciwości E. (zeznanie K. k. 1456). Był natomiast świadkiem propozycji znacznego wynagrodzenia - 1 tys. euro netto miesięcznie. A. E. wyjaśnił, że korzystał z kontaktów policyjnych, gdy poszukiwał określonych osób do współpracy, albo potrzebował nowych tożsamości (np. dla fikcyjnych osób M., W., S.), gdy potrzebował ochrony dla swoich interesów. R. O. wiedział od E. o ochronie wynikającej z tych kontaktów, gdyż przyznał to sam E.: „... **wykorzystując swoje możliwości jakie posiadałem z racji swej korupcyjnej współpracy z funkcjonariuszami, na początku zapewniałem R. O. o całkowitym bezpieczeństwie opisanego przedsięwzięcia. Mam tu na myśli ewentualną odpowiedzialność karną ...**”, (rozprawa jawna z dnia 13 stycznia 2017 r. – k. 5756).

Obrońca R. O., pisząc o tym, że oskarżony polegał wyłącznie na zapewnieniach A. E., wierzył mu, zaufał itp. pomija cytowane wyjaśnienia, by nie ujawnić jednego z motywów zgodnej i długotrwałej działalności oszukańczej oskarżonych, dla których to właśnie poczucie bezkarności i chęć zysku były motorem bezkompromisowego okłamywania kolejnych ofiar i wyłudzenia pieniędzy. Był to układ wyjątkowo demoralizujący, który ma częściowo swój finał w innych postępowaniach karnych (o korupcję). Bez komentarza trzeba pozostawić fakt, iż po zatrzymaniu w dniu 15 kwietnia 2010 r. oskarżeni zostali po kilku godzinach zwolnieni (k. 96 i nast.), mimo przyznania się R. O. do oszustw i mimo napływających z całego kraju zawiadomień o oszustwach. A. E. zatrzymano ponownie w dniu 17 kwietnia 2010 r. (k. 115), a R. O. pozostał na wolności.

Sąd Apelacyjny nie uznał zarzutu błędnych ustaleń faktycznych w zakresie wynagrodzenia pobieranego przez R. O. jako prezesa spółek U. i A..

Obrońca kwestionuje okres po czerwcu 2009 r. Twierdzi, że z wydruków bankowych z kont spółek i zeszytu w którym oskarżony notował wypłaty gotówki dla A. E., nie wynikają takie wynagrodzenia. obrońca nie dokonuje przy tym żadnej szczegółowej analizy tych dokumentów. obrońca dołączył do apelacji dokumenty uboczne o sprzedaży przez oskarżonego samochodu w 2009 r. (16,5 tys. zł) oraz wyrok sądu cywilnego, którym dysponował już Sąd Okręgowy, o zasądzeniu od R. Ś. na rzecz K. O. kwoty 70 tys. zł, w dniu 14 lutego 2012 r. Ogólnie wnioski jakie wyciąga obrońca z powyższych dokumentów są następujące: oskarżony nie był wynagradzany przez A. E. ale pracował dla niego, bo mu „uwierzył”. obrońca urywa uzasadnienie zarzutu dotyczącego wynagrodzenia na stwierdzeniu, że brak jest na nie dowodów, czym unika wyjaśnienia z jakich powodów R. O. miałyby pracować dla „zawodowego oszusta”. Unika też kwestii zysków z działalności przestępczej – przywłaszczenia zaliczek na samochody, ich podziału dla E. i na wszystkie potrzeby R. O. jako prezesa spółek, zarządzającego firmą i biurem. Wszystkie ówczesne cele oskarżonego sprowadza do jego oczekiwania, że E. wywiąże się z tantem obiecanych mu od lokaty 70 tys. zł przekazanych na konto jego konkubiny. obrońca nie dostrzega przy tym sprzeczności pomiędzy tym, że oskarżony raz twierdził, że zatrudnił się u E. jako prezes, bo miał trudności w spłacie kredytu mieszkaniowego, a innym razem wyjaśnił, że wkrótce po objęciu prezesury U. ulokował u E. nawet 90 tys. zł oczekując wysokich odsetek. Zmienność i brak logiki w wyjaśnieniach oskarżonego została oceniona przez Sąd Okręgowy z pełnym poszanowaniem zasady z art. 7 k.p.k. po szczegółowej analizie każdego z przesłuchań (str. 38 – 54).

Sąd ustalił, w oparciu o wyjaśnienia samego oskarżonego, że przyjął on prezesurę w spółce (...), mimo braku jakiegokolwiek doświadczenia w kierowaniu spółkami, zwłaszcza w tak trudnej sytuacji prawno – finansowej jak spółka (...), w której miał rzekomo dokonać uporządkowania jej spraw. Oskarżony wyjaśnił: „... mnie to zdziwiło...” (k. 109), ale wynagrodzenie było kuszące. Z tych początkowych wyjaśnień wynikły ustalenia Sądu, że wynagrodzenie w spółce (...) otrzymywał przelewami bankowymi z konta formalnej właścicielki firmy (...). Ś., konkubiny A. E. (skazana prawomocnie za oszustwa dotyczące handlu internetowego sprzętem RTV AGD). Oskarżony wyjaśnił, że w okresie od stycznia do czerwca 2009 r. tylko raz w tytule przelewu podano „wynagrodzenie”, zaś zwykle otrzymywał je pod tytułem „zasilenie konta”, „wpłata”, „zwrot”. Tak więc brak tytułu „wynagrodzenie” w dokumentacji bankowej, tak podkreślany przez obrońcę, został wyjaśniony przez samego oskarżonego. Nie wiadomo na czym obrońca opiera własne ustalenie, o braku dowodów na pobieranie wynagrodzenia od A. E. po czerwcu 2009 r., skoro R. O. wyjaśnił wprost, że od czerwca 2009 r. otrzymał wynagrodzenie pod tytułem przelewu „zwrot” (chodzi o prezesurę w spółce (...)) – przesłuchanie z 17 kwietnia 2010 r. (k. 128). Opisał też sposób rozliczenia w spółce (...), której był właścicielem, prezesem i Zarządem, a więc nie było żadnych formalnych podstaw, by otrzymywał umówione

wcześniej wynagrodzenie w nowej spółce. Wtedy to on mógł dysponować kontrolą nad firmą i kontem. Dotrzymywał jednak umowy ze swoim współnikiem, udostępniał mu podgląd na pocztę, w tym informacje o wpłatach zaliczek od klientów i zaraz po wpłacie zabierał te pieniądze. Dokonywał wypłat gotówki z bankomatu i z banku, po czym większość oddawał E.. Jest to okoliczność bezsporna, choć niewygodna dla obrony – oddawanie bezprawne pieniędzy pokrzywdzonych – gdyż świadczy ona o świadomym udziale w planie oszustwa. Zaliczki, które powinny służyć sprowadzeniu samochodów oskarżony oddawał, pokątnie, osobie spoza spółki, która brała je do kieszeni bez tytułu prawnego i pokwitowania. Chcąc przykryć tę obciążającą okoliczność obrońca sprowadza te rozliczenia oskarżonych na boczny tor - wynagrodzenia. Prowadzi przy tym do niewiarygodnej sugestii, że od lata 2009 r. do kwietnia 2010 r. oskarżony pracowałby bez zapłaty i posiadając pieniądze z zaliczek na koncie swojej spółki liczyłby na niepewny zysk z zainwestowanych u E. 70 tys. zł. Byłoby to zachowanie tak rażąco sprzeczne z zasadami rozsądnego postępowania, że przez to samo niedorzeczne. Kwestię tę wyjaśnił sam oskarżony: „... **wypłacałem pieniądze tego dnia kiedy wpływały na rachunek ... przekazywałem mu kopertę z pieniędzmi jest mój notes w którym mam wpisane daty klientów kwota a po lewej ile pieniędzy przekazałem A. ... różnica ... wynika z tego, że E. kazał mi zostawiać kwoty niezbędne dla pokrycia bieżących kosztów działalności spółki**” (k. 128). W późniejszych wyjaśnieniach oskarżony nie twierdził, jak obecnie apelujący, że od lipca 2009 r. pracował bez wynagrodzenia, skoro równocześnie przyznał, że były między oskarżonymi rozliczenia za prowadzenie spółki przez (...). Trzymanie się kurczowo argumentu, że w tytule przelewów nie było słowa „wynagrodzenie”, jest bezskuteczne wobec wyjaśnień oskarżonego. Ponowne okazanie historii rachunku bankowego, w dodatku jedynie z okresu grudnia – kwietnia 2010 r., nie podważa ustaleń Sądu o tym, że wtedy rozliczenia oskarżonych odbywały się z ręki do ręki, więc nie mogło to znaleźć odzwierciedlenia w przelewach. R. Ś. nie miała już tytułu do przelewania, ani otrzymywania, przelewów pomiędzy swoją spółką (...), a spółką (...). Oskarżeni rozwiązali to w najprostszy, bezprawny sposób – (...) wypłacał wpłaty klientów i dzielił się nimi z organizatorem oszustwa, w sposób ich satysfakcjonujący. Nie jest przy tym istotne jak oskarżeni ustalili między sobą podział łupów, dość że R. O. nie rościł pretensji, nie żalił się także w swych wyjaśnieniach, że pracował za darmo. Nieistotne jest też z punktu widzenia art. 286 § 1 k.k. czy sprawca czerpie zyski dla siebie czy dla kogo innego, jak są one dzielone. Oskarżony przyznał na ostatniej rozprawie, że liczył też na zysk z akcji, na które wpłacił E. pieniądze żony: „**liczyłem na to, że osiągnę zysk**” (k. 5783) i kierował się tym nawet wówczas, gdy oceniał już: „**że jest to działalność fikcyjna**” (k. 5783). Wyznanie to odpowiada cytowanym już wyjaśnieniom A. E. na rozprawie: „... dla p. (...) istotniejsze były już kwestie finansowe czyli możliwość utrzymywania się z tego” (k. 5757); „... osiągnął z tego tytułu konkretne i wymierne korzyści majątkowe” (k. 5759).

Odnośnie wynagrodzenia R. O., A. E. wyjaśnił, że z pieniędzy, które od niego otrzymywał, zostawiał mu kwoty na wynagrodzenie pracownic biura, utrzymanie firmy: „**oraz wynagrodzenie samego (...)**” (k. 5755). Nie ma racjonalnego powodu, by kwestionować te wyjaśnienia A. E., gdyż nie ma tam sprzeczności z początkowymi wyjaśnieniami R. O.. Późniejsze wersje R. O., idące w kierunku zminimalizowania swej winy, nie dotyczyły kwestii wynagrodzenia.

R. O. pracował w spółkach kontrolowanych przez A. E. i utrzymywał się z tego. Brak jakiegokolwiek dowodu, że interweniował w sprawie niedotrzymania umowy odnośnie do wynagrodzenia, a więc ten układ był satysfakcjonujący, a kwoty wyłudzone od pokrzywdzonych znaczne. Średnia miesięczna (listopad – kwiecień) zaliczek wynosiła ok. 60 tys. zł. Struktura podziału tych kwot pomiędzy sprawców oszustwa nie ma znaczenia dla ich odpowiedzialności karnej. Oskarżony utrzymywał też biuro, pod kolejnym adresem w W., które na przybyłych klientach robiło ono wrażenie profesjonalnego. Świadek K. M. opisał, że firma wyglądała normalnie, było biuro, księgowość, biuro prezesa, parking z kilkoma luksusowymi samochodami (np. A. (...), P. (...)) – k. 6756). Oskarżeni czynili nakłady na owo stworzenie wrażenia normalności. W tym celu zmienili siedzibę spółki (...), a później kupili nową spółkę, by zatrzeć skojarzenia z oszustwami starej (A. E. powoływał różne spółki służące jego interesom).

R. O. dysponował więc swobodą finansową w ramach utrzymywania siebie jako prezesa, biura i pracownic, czego nigdy nie negował. Nie było też na tym tle sporów, po prostu E. zostawiał mu odpowiednie kwoty. Wprawdzie takie kwestie jak nowe wydatki na wypłaty dla pracownic biurowych, musiały być ustalane, ale z zeznań tych pań wynika, że o ich zatrudnieniu i podwyżce decydował sam R. O.. Był dla nich jedynym szefem firmy.

Należy w tym miejscu przejść do dowodu z zeznań tych osób, tj. K. G. (1) i D. Z., które w dniu 15 kwietnia 2010 r. zostały zatrzymane w siedzibie spółki (...) razem z R. O., podejrzewane o udział w oszustwie, a następnie występowały w charakterze świadków. Apelujący odwołuje się do ich zeznań, by wykazać brak świadomości udziału oskarżonego w oszustwie (zarzut naruszenia art. 7 i 4 k.p.k.), zaś w części zarzucającej błąd w ustaleniach faktycznych zarzuca błąd w ustaleniu, że to oskarżony decydował o zgłoszeniu pracowników do ubezpieczenia.

Rozpoczynając od drugiej kwestii, należy stwierdzić oczywistą bezzasadność tezy, że ktokolwiek inny niż jedyny właściciel – jednoosobowy zarząd – i prezes firmy, miałby odpowiadać za elementarne naruszenie praw zatrudnionych przez niego osób. Prezentowana w apelacji linia obrony jest wbrew wyjaśnieniom oskarżonego: **„Ja byłem prezesem ... dokumenty w przedmiocie zatrudnienia pracowników mogłem tylko ja podpisać ale ich nie podpisałem ..”** (k. 5781). Oskarżony przyznał, że sprawa zatrudnienia była uzgodniona z E., wykonał takie polecenie znalezienia pracownic, ale przyznał: „nie wystawiłem tym osobom stosownych dokumentów” (jw.). Obie panie zeznały, że zostały zatrudnione przez R. O., był ich szefem, prezesem, zarządzał nimi jako pracownikami, jednak nie chciał podpisać umowy o pracę. K. G. zeznała: „nie mogłam doczekać się zawarcia umowy. Prosiłam wiele razy p. (...) kiedy to nastąpi. Miałam wtedy maleńką córkę, zależało mi na umowie” (odezwa – przesłuchanie z dnia 14 stycznia 2018 r.). D. Z. (k. 82 – 83) zeznała, że oskarżony prowadził z nią rozmowę kwalifikacyjną, a potem zatrudnił w spółce (...). Obie pracownice miały za zadanie informowanie klientów oczekujących na nieistniejące samochody. Miały kontakt wyłącznie z prezesem (...) i to on określał warunki pracy, płacy i instruował co mają mówić klientom. Mimo, iż obie panie zeznały, że słyszały od oskarżonego, iż „E. to jego boss”, to nigdy nie poznały tej osoby i nie traktowały jako swojego pracodawcę. Po tym jak K. G. nalegała, by R. O. podpisał umowę, on podniósł jej zarobki o 200 zł, ale dalej pracowała „na czarno” (k. 74 – 75).

Nie ulega wątpliwości, że jedyną osobą zobowiązaną do zawarcia umów o pracę i do zgłoszenia pracownic do ubezpieczenia społecznego był prezes spółek U. i A.. W przypadku K. G. zaniechanie to wyniosło aż pół roku, mimo próśb i nalegań kobiety wychowującej dziecko, dla której ubezpieczenie i umowa o pracę były bardzo ważne. Nie ma zatem najmniejszych wątpliwości, że R. O. dopuścił się występkę określonego w art. 219 k, w stosunku do praw pracowniczych obu zatrudnionych w swym biurze kobiet.

Oskarżony, tak wówczas, jak i obecnie, odsuwał od siebie wszelką odpowiedzialność, tłumacząc się przed K. G., że to zależy od A. E. i, że sam czeka na umowę, co było oczywiście nieprawdziwe. Oskarżony przystał na umowę ustną z A. E. już na początku 2009 r., i wiedział, że nigdy od niego nie otrzyma innej umowy, gdyż A. E. pozostanie nieformalnym kierownikiem, rejestrując spółki na inne osoby, jak A. na R. O.. Oskarżony miał pełną świadomość, że A. E. nie ujawni swego kierownictwa w żadnym z dokumentów, więc mówienie pracownicy, że również on czeka na umowę od E. było fałszywe. Należy przy tym podkreślić, że już w połowie listopada 2009 r. oskarżony wykorzystywał pracę obu pokrzywdzonych w (...) spółce (...), gdzie pełnił wszystkie funkcje właścicielskie i zarządcze. Nie mógł więc oficjalnie od nikogo oczekiwać umowy dla siebie, ani akceptacji dla zarejestrowania pracy pań z biura. Jako prezes spółki miał obowiązek z tym związany, dysponował wpływami z zaliczek na samochody, był formalnie właścicielem udziałów i powinien regulować zgodnie z prawem wszystkie zobowiązania. Nie robił tego, gdyż przystał do oszukańczego planu A. E., z czego nieudolnie próbował wybrnąć w postępowaniu karnym przerzucając winę w ramach swojego zamiaru na organizatora oszustwa. Potwierdził wszystkie fakty świadczące o obu przypisanych przestępstwach, stosując bardzo naiwne tłumaczenia, wybiegi, które są nie do przyjęcia w świetle logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego przeciętnego człowieka. R. O. był prawie 40 – letnim mężczyzną, długoletnim pracownikiem innej firmy, prowadził też indywidualną firmę, miał rodzinę, średnie wykształcenie, miał kontakt koleżeński z b. policjantem, który zapoznał go z E.. Mógł i miał do kogo zgłosić swoje wątpliwości, czy to co robi jest zgodne z prawem i jakie może przynieść skutki. Oskarżony jednak nie analizował swoich działań w tych kategoriach, jak czyniłby to „człowiek uczciwy”, jak określa go obrońca w apelacji (str. 38), ponieważ przyjął rolę w przestępstwie w pełni świadomie. Obaj oskarżeni przyznali, że liczył się wyłącznie zysk, przy czym nie ma znaczenia czy dla (...) wystarczające było wynagrodzenie, czy oczekiwanie na wysokie odsetki z lokaty u A. E., czy oczekiwanie na obiecany mu samochód, czy też wypracował zysk dla kierującego przestępstwem.

Uchylenie się od świadomego udziału w wielokrotnym oszukiwaniu klientów spółki (...), po doświadczeniach z początkowymi umowami w spółce (...), z których żadna nie została zrealizowana, wielokrotnie powtarzane kłamstwa tego samego rodzaju, wymyślane ad hoc powody opóźnień itp., nie dają się usprawiedliwić ślepą wiarą, że stanie się coś nadzwyczajnego i ogołocone konta spółek zamieniają się w samochody.

W oparciu o zeznania pracownic oskarżonego obrońca także wyprowadza nieuprawniony wniosek o swoistym ubezwłasnowolnieniu R. O., podczas gdy panie te jedynie słyszały o tym, że A. E. jest jego szefem ale nigdy nie doświadczyły tego, by E. oficjalnie pojawiał się, wydawał polecenia lub o czymś decydował. Oskarżeni decydowali między sobą o zakresie układu przestępczego i godzenie się R. O. na wykonywanie poleceń A. E. nie pozbawiło go ani prawa decyzji (odmowy), ani świadomości udziału w oszustwie oraz naruszenia praw pracowniczych.

Odwołując się do zeznań pracownic oskarżonego, obrońca odnosi to tylko do fragmentów mówiących o zasłyszonym podporządkowaniu R. O. A. E., podczas gdy świadkowie ci podali, że to oskarżony instruował jakich odpowiedzi mają udzielać zniecierpliwionym klientom. Był wśród nich stały zestaw usprawiedliwień i zapewnień jaki był w zbiorze R. O.: zła pogoda, brak dokumentów itp. Świadkowie G. i Z., zatrzymane w dniu 15 kwietnia 2010 r., powoływały się wówczas na korespondencję z firmą (...), która jak obecnie wiadomo była fikcyjna – generowana w ramach poczty (domeny) spółki (...) zorganizowanej przez A. E.. Przekonanie o istnieniu takich kontaktów u zwykłych pracownic biurowych zostało uznane za usprawiedliwione, gdyż tylko R. O. był wtajemniczony w plan organizatora przestępstwa. Jeszcze raz należy podkreślić, że oskarżony jest osobą doświadczoną, prawidłowo rozwiniętą intelektualnie, zawierającą w swoim życiu prywatnym i jako pracownik i jako firma różne umowy. W kontaktach z klientami spółek robił wrażenie osoby elokwentnej, z inwencją, kreatywną i zaradną. Nie ma zatem żadnych podstaw, by przyjąć hipotezę o naiwności „człowieka uczciwego”, który został wykorzystany przez „zawodowego oszusta” (cyt. z apelacji). Oskarżony wprząął wymienione cechy - inwencji, kreatywności i zaradności - w oszustwo, do wprowadzania w błąd pokrzywdzonych, przekonując ich, że jego firma dysponuje takimi możliwościami jak w ofercie, że jest rzetelną stroną umów zawieranych z pełną świadomością. Nie informował za to, że siedem i więcej poprzednich umów nie jest realizowanych. Tworzył pomysłowe tłumaczenia na opóźnienia i przeciąganie oszustwa, aż do czasu zatrzymania. Brak jakiegokolwiek refleksji pomiędzy pierwszą a ostatnią umową, obiecywanie kolejnym osobom, aż do ostatniego klienta, że kupi samochód, gdy żaden z poprzednich go nie otrzymał, było zaprzeczeniem uczciwości. Wynikało z bezwzględnej chęci zysku przywiązania do łatwego uzyskiwania gotówki, bez wysiłku oraz z zapewnień A. E., że są bezkarni. Oskarżeni uzyskali od października do kwietnia ponad 780 tys. zł a od połowy listopada 2009 r. A. O. wszedł w przetestowany mechanizm oszustwa z pełną wówczas wiedzą, że samochody nie są sprowadzane. Systematyczne zabieranie z konta spółki zaliczek było przypieczętowaniem tej świadomości.

Próba ekskulpowania R. O. poprzez sugerowania niemożności rozwiania wątpliwości pomiędzy zamiarem bezpośrednim a ewentualnym jest nieskuteczna, co zostało bardzo starannie wyjaśnione w uzasadnieniu Sądu Okręgowego (str. 59 – 69) i zachowuje aktualność w odniesieniu do działań z okresu wskazanego w wyroku Sądu Apelacyjnego.

Sąd Okręgowy nie pominął żadnych istotnych dowodów, ani okoliczności z nich wynikających. Poddał je logicznej, usystematyzowanej, rzeczowej analizie. Zachował obiektywizm, nie utracając procesowo istotnych wniosków dowodowych i prowadząc poprawne i staranne przesłuchania i analizy dowodów z dokumentów.

Kwestie zamiaru przestępstwa oszustwa, w razie gdy sprawca mu zaprzecza ocenia się po sposobie działania, po badaniu okoliczności towarzyszących zachowaniu sprawcy. W przypadku oskarżonych, w tym R. O., który w zmienionych wyjaśnieniach zaprzeczył zamiarowi bezpośredniemu, o winie umyślnej oprócz wyjaśnień A. E. złożonych na rozprawie, stanowi duży zbiór okoliczności:

- treść ofert podających nieistniejące możliwości spółek,
- brak umów i kontaktów z rzekomymi dostawcami samochodów z zagranicy,

- brak majątku, środków, zaplecza, możliwości logistycznych rokujących realizację umów,
- zapewnienia umowne, które podpisywał A. O. jako prezes spółki – bez jakiegokolwiek próby realizacji,
- chwyt marketingowe w postaci znacznie niższej ceny samochodów i krótkiego czasu na rezerwację (24h), sugestie o wyjątkowej okazji na zakup niemal nowych, luksusowych aut powindykacyjnych,
- posługiwanie się danymi takich samochodów czerpanymi z powszechnych portali motoryzacyjnych, nie zaś od dostawców, o których mówiły oferty (np. córka pokrzywdzonego B. po wpłacie przez niego zaliczki, znalazła ogłoszenie w interesie o ofercie sprzedaży w N. tego samego samochodu, który R. O. gwarantował w umowie jako należący do bazy jego firmy),
- zapewnienia o bazie podstawowej i rezerwowej aut, którymi rzekomo dysponował oskarżony (spółka), a które nigdy nie istniały, których oskarżony nigdy nie widział i nie dążył do sprawdzenia ich bytu,
- całkowity brak reakcji na niedotrzymywanie kolejnych umów, zawieranie następnych umów, bez informowania klientów o problemach z poprzednimi oraz roszczeniach wcześniejszych klientów,
- natychmiastowe i bezpodstawne wypłacanie z kont spółek zaliczek od klientów, mimo braku środków na zakup samochodów i konieczności zwrotu zaliczek,
- odpowiedzialność prawną spoczywająca na R. O. z tytułu strony umów – prezesa (zarządu i właściciela spółki (...)),
- brak jakichkolwiek realnych kontaktów z podmiotami rzekomo kooperującymi w pozyskiwaniu samochodów (brak umów, rachunków za pośrednictwo, przewóz, parkingowanie itp.),
- fikcyjna korespondencja zorganizowana na poczcie spółki (...), żadnych dążeń R. O. do realnej weryfikacji kontaktu z wirtualnymi osobami,
- treść ww. korespondencji wskazująca na wymianę nic nieznaczących zapewnień, które nie są realizowane mimo wielokrotnego przekraczania terminów, co w realnym biznesie nie jest tolerowane,
- zbiór tych samych nieprawdziwych, wymijających, tłumaczeń w korespondencji R. O. do klientów i równolegle w mailach od fikcyjnych kierowników działów (...) świadczące o jednym planie działania oskarżonych pozorującym zajmowanie się sprawą przez kilka podmiotów, pozorowanie istnienia rozbudowanej, poważnej struktury firmy,
- zsynchronizowanie działań R. O., jego pracownic i wirtualnych działów, a na koniec rzekomej przedstawicielki (...), by zwiększyć skuteczność oddziaływania na pokrzywdzonych i zwielokrotnić zapewnienia o rychłej realizacji umów, kolejnym przesunięciu terminu i szybkiej dostawie samochodu, niemal na wyciągnięcie ręki itp.,
- zmiany wyjaśnień R. O.; przyznanie się do winy i zaprzeczanie, sprzeczności – chciał kupować samochody lub zwrócić zaliczki a jednocześnie wypłacał wszystkie środki oddając większość obcej dla spółek osobie,
- opracowany, powtarzający się w stosunku do kilkudziesięciu pokrzywdzonych ten sam schemat kłamliwych ofert, zachęt, zapewnień, obietnic, powodów opóźnień i przeciągania w czasie,
- instruowanie pracownic biurowych jak posługiwać się ww. sposobami informowania klientów spółki,
- tworzenie pozorów prężnej, wiarygodnej firmy: oferty w internecie, zapewnienia prezesa i pracowników, biuro w W., fikcyjne działy i korespondencja od windykacji czy kredytów,
- firma niemiecka (...), rzekomy dostawca samochodów powindykacyjnych, nie była w ogóle zarejestrowana w N.,

- samochody z rzekomej bazy oferowanej przez R. O., na które podpisał z pokrzywdzonymi umowy, ukazywały się nadal w publicznej ofercie internetowej w N., gdyż oskarżeni posługiwali się ogólnodostępnymi ofertami pozorując, że są to auta oferowane od firmy (...) przez spółki oskarżonego, po wiele korzystniejszej cenie (30 – 40%) niższej,

- oskarżeni nie dokonali żadnych czynności zmierzających choćby do próby realizacji umów dotyczących handlu samochodami, wszelkie kontakty, możliwości, spotkania były wymyślone lub służyły innym celom oskarżonych (np. przywoływana wcześniej propozycja (...) wobec P. K.: „sprawa była na tyle podejrzana, że to był pierwszy i ostatni raz kiedy się spotkaliśmy” (k. 5999).

W świetle powyższych okoliczności kwestionowany przez oskarżonego R. O. zamiar (bezpośredni, kierunkowy) oszustwa jest niewątpliwy, w okresie uznanym w wyroku Sądu Apelacyjnego a zatem prawidłowość tego ustalenia rzutuje na prawidłowość kwalifikacji prawnej przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. (w stosunku do oskarżonego A. E. w zw. z art. 18 § 1 k.k.).

Powoływanie się obrońcy R. O. na odpowiedzialność cywilną oskarżonego (art. 299 k.s.h.) pozostaje bez związku z odpowiedzialnością karną. Oskarżony nie zwrócił nic z kwot mu przypisanych w ramach oszustw dokonanych w spółce (...), mimo upływu ok. 10 lat od przestępstwa, mimo orzeczeń sądów cywilnych i oczywistego obowiązku dotrzymywania umów i zwrotu cudzych pieniędzy. Oskarżony nie reaguje na swoje obowiązki prawne, dlatego podważanie zasądanego obowiązku naprawienia szkód w trybie karnym jest bezzasadne. Sąd Apelacyjny wyłączył z tego obowiązku (pkt VI wyroku Sądu Okręgowego) naprawienie przez R. O. szkody w stosunku do czterech pokrzywdzonych – T. K., Ł. K., J. M. i T. B. – podmiotów z grupy oszukanych w (...) spółki (...). Nastąpiło to wskutek wyłączenia siedmiu początkowych umów z działań udowodnionych co do zamiaru oszustwa temu oskarżonemu. Ponieważ wymienieni czterej pokrzywdzeni zostali niewątpliwie pokrzywdzeni przez oszustwo A. E., wobec tego pozostaje w mocy pełen zakres obowiązku orzeczonego w pkt VI wyroku Sądu Okręgowego wobec tego sprawcy (wyrok skazujący w jego części jest prawomocny, zaś apelacja od kary została oddalona).

Wątpliwości nie budzą też ustalenia faktyczne i kwalifikacja prawna czynu z art. 219 k.k., o czym była już mowa.

Podobnie oceniony został cały zarzut dotyczący orzeczenia o karach. Sąd Apelacyjny obniżył R. O. karę za oszustwo jedynie z racji na zawężenie opisu działań i skutków przestępnych w ramach przypisanego przestępstwa. Niemniej jednak konstrukcja tego czynu ciągłego wskazuje wciąż na 31 umów zawartych w zamiarze oszustwa, z natężeniem złej woli, z cechami lekceważenia szkód pokrzywdzonych, ze znacznym stopniem szkodliwości społecznej takich działań, jak ustalił to Sąd I instancji. Należy podkreślić, że kwota szkód jest znaczna, a przestępstwo zostało przerwane w wyniku akcji Policji, a nie odstąpienia sprawców.

Sąd Apelacyjny podziela w całości ustalenia w zakresie przesłanek wymiaru kar jednostkowych i kary łącznej. Długotrwałe tkwienie w tak bezprawnym, nieetycznym układzie przestępczym świadczy o demoralizacji obu oskarżonych. Wprawdzie A. E. ma w tym nieporównywalne doświadczenie przestępcze, jako osoba wielokrotnie karana (3 wyroki), zdeprawowana też szczególnymi kontaktami z funkcjonariuszami Policji i podobnych służb, ale tempo i gotowość współpracy i podchwycenie metod oszukańczych przez R. O. świadczy także o jego demoralizacji. Obojętność na czerpanie zysków kosztem majątku ludzi, którzy zawierzyli pozorowanej szczerości, otwartości i sprawnie przekazywanym przez oskarżonego kłamstwom, jest tego dowodem. To oskarżony był stroną umów, kreatywnym wykonawcą planu oszustwa, zachęcającym, oferującym, obiecującym i zapewniającym miesiącami, że pokrzywdzeni dostaną zamówione samochody. To on przyjmował pieniądze i postępował z nimi wg przestępczego porozumienia. Czynił to niewątpliwie dla zysku. Przed Sądem nie okazał skruchy, a przez 10 lat nie podjął ciężaru naprawienia szkód. Wobec powyższego wymierzenie kary bez warunkowego zawieszenia wykonania jest sprawiedliwe. Kara za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. została obniżona do wymiaru 2 lat i miesiąca – proporcjonalnie do utrzymanego w mocy zakresu skazania. Należy podkreślić, że jest to wymiar zbliżony do dolnej granicy zagrożenia, a daleki od maksymalnej - 10 lat pozbawienia wolności, a więc wskazuje na znaczne uwzględnienie okoliczności łagodzących, takich jak niekaralność i poprawne funkcjonowanie społeczne R. O. (1) poza

okresem przestępstwa. Kara ta różni się znacząco – na korzyść oskarżonego - od kary A. E. (1), skazanego za oszustwo na 3 lata pozbawienia wolności.

Przestępstwo przeciwko prawom pracowniczym dotyczyło znacznego okresu i dwóch pokrzywdzonych. Oskarżony nie reagował na ich prośby i potrzeby aż do czasu zatrzymania. Tak więc wybór rodzaju kary i jej wymiar jest uzasadniony.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierzono karę łączną R. O. (1) 2 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności zbliżoną do absorpcji, biorąc pod uwagę znaczny wpływ okoliczności łagodzących ale także potrzebę wychowania oskarżonego w poszanowaniu cudzego mienia, zasad obrotu gospodarczego i porządku społecznego, zwłaszcza, że oskarżony nie wykazał skruchy, ani nie naprawił szkód.